Numer 26. Lwów dnia 15. grudnia 1903. Rok II.

Biuro Redakcyi i Administ. ul. Kopernika 7 parter.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę.

OGŁOSZENIA:
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K.
1/4 str. 35 K. 1/8 str. 20 K.
1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie**: Administracya „Dobrobytu“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmanna; we **Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10. — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“ i „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

W sprawie badania warunków rozwoju przemysłu.

W każdej akcyi i w każdem działaniu pierwszego stadyum nie stanowią nigdy rozstrząsania teoryetyczne ani rozważanie związku przyczynowego. Działanie nie opiera się wówczas jeszcze na całym, długim i zwartym w sobie szeregu przyczyn i skutków, jeno na nieświadomych niejako popędach, uczuciach, dążeniach. Praca wogóle bywa wprawdzie może nieraz dokonywaną z uwagi na jakiś cel. ściśle określony, ale ta świadomość celu, bynajmniej nie przebija się we wszystkich stadyach i poszczególnych przejawach tej pracy. Odruchy fizyczne niekiedy przyjmują formę tameczną, innym znów razem, są skierowane ku wyprodukowaniu jakiegoś wytworu. Ale ten brak świadomości celu, brak znajomości całego łańcucha przyczyn i skutków, powoduje że ta praca staje się mniej intenzywną, że nie wydaje ona tych rezultatów, któreby nasią pić musiały. gdyby tych wszystkich braków nie było.

Brak świadomości celu w pracy, brak znajomości przyczyn i skutków — to antyteza cywilizacyi. Im niższym stopień rozwoju cywilizacyjnego, tem bardziej braki te są rażące. Dziś istnieje już niewątpliwość świadomości w konkretnej pracą indywidualnej. Ale brak tej świadomości, tej prawdziwej kultury gospodarczej zarówno wówczas gdy chodzi o całokształt wysiłków danej jednostki, jak i wówczas, gdy mowa o zbiorowych usiłowaniach społeczeństwa uwydatnia się i dziś jeszcze zwłaszcza u nas bardzo silnie.

Chcemy przemysłu, chcemy wznowienie produkcyi krajowej, ale nie wiemy, w jakich kierunkach to wznowienie wytwórczości krajowej najłatwiej może nastąpić, w jakich warunkach produkcya ta się może odbywać, czy kiedy i dlaczego może uzyskać wysoki stopień rozwoju. Wprawdzie w chwili większego jakiegoś napięcia umysłowego, wchwili, gdy konieczność wytworzenia swojskiej produkcyi przemysłowej, staje się świadomością całego społeczeństwa; istotnie ze wszech stron odzywa się o wołanie o konieczności zbadania warunków produkcyi krajowej.

Ale żądanie to objawia się z reguły w formie zbyt jednostronnej, bo sie zazwyczaj ogranicza do żądania utworzenia statystyki przemysłowej. I nieulega wątpliwości, że taka statystyka byłaby istotnie ze wszech miar pożądaną, bo dziś nie mamy ani bilansu handlowego ani głębiej w sprawy wnikającej i bardziej zróżniczkowanej statystyki przedsiębiorstw czy zawodów. Ztąd dobra statystyka przemysłowa, ztąd utworzenie specyalnego biura dla statystyki przemysłowej to żądania słuszne i godziwe. Ale one bynajmniej rzecz nie wyczerpują, bo nie wszystkie przejawy życia gospodarczego dadzą się w cyfry uchwycić, nie wszystkie pozy oblec mogą formę miary i wagi. Statystkka uwzględniając li tylko ilościowe objawy życia gospodarczego, zdoła uchwycic tylko niektóre zewnętrzne jego znamiona, i to nie tylko ze względu na jakość jednostek statystycznych obejmujących tylko zjawisko jednorodne w jednolite formy dające się uchwycić ale i dlatego. że machina statystyki administracyjnej jest i dziś jeszcze wielce niedoskonała i daleko jej jeszcze do tego, by zdołała uchwycić wszystkie choćby tylko ważniejsze przejawy życia gospodarczego. Z tej niedoskonałości płyną też rozliczne błędy i niedokładności, zarówno w stadyum samejże deklaracyi statystycznej jak i te które są wypływem niedoskonałości w obecnie stosowanych metodach zbierania deklaracyi i ich liczenia.

Obok statystyki przemysłowej istnieje jednak jeszcze inny sposób badania zjawisk życia gospodarczego, który jakkolwiek nie stanowi tak często podstawy do postulatów polityki ekonomicznej, nie bywa tak często wysuwany na pierwszy plan w dyskusyach parlamentarnych w publicystycznych, życie przecież nieraz oddaje wielkiej i dokładniej niż olbrzymie feliaty statystyczne. Mam na myśli metodą zwaną monograficzną. Polega ona na tem, że w przeciwstawieniu do właściwej metody statystycznej, uwzględniającej bardzo wielką wprawdzie masę zjawisk, ale oddającej z tej masy, tylko najogólniejsze kontury. metoda że produkt zagraniczny, znachodzący dziś zbyt w Niemczech z podwójną energią rzuciłby sie na targi galicyjskie. Jak wiadomo ten postulat autora znalazł już silne, bardzo poważne poparcie w przedłożeniu rządowem nowej autonomicznej taryfy cłowej, wniesionem w Radzie Państwa w styczniu 1903 r.

Jak z ustępu wyżej zaznaczonego wynika, autor przedstawia cło od pszenicy w wysokości tu przedstawionej jako konieczność represyjną. — Jest to argument, nie wymagający wprawdzie jakiegoś przedługiego wnioskowania, trudny jednak chyba mimo to do zwalczenia. Inna kwestya z argumentami zasadniczymi. W swych zapędach protekcyonistycznych autor zapomina o jednej okoliczności, o której dobitnie tak mówi Dr. Krzyżanowski, również rzecznik interesów rolniczych.

(Rolnictwo wobec polityki handlowej, Kraków 1901. str. 83). Wielce ujemną stroną systemu protekcyjnego jest właściwa mu dążność do rozszerzania się. Przyznając ochronę celną jednej gałęzi produkcyi, trudno odmówić jej drugiej, zwłaszcza w krajach parlamentarnie rządzonych, w których w myśl zasady ręka rękę myje można znaleźć większość zazwyczaj tylko dla systemu protekcyjnego, obejmującego kilka większych grup producentów. Wyniki jednak z tego wzajemnego neutralizowania się ceł, dana jednostka, zyskuje wprawdzie jako producent, ale traci w charakterze konsumenta a ogólne podrożenie produkcyi umniejsza wywóz, utrudnia jej zdolność konkurencyjną z zagranicą. »Autor zauważa w jednem miejscu (str. 60)«.

Poprostu oburzającem jest żądanie właścicieli tartaków austryackich, aby zaprowadzić cło wywozowe od drzewa surowego (krągłego). Wszystko to tylko dlatego, aby właściciele wielkich tartaków i fabryk cellulozy szybciej się wzbogacić mogli, a za to cierpieć ma cała klasa rolników posiadających lasy. »Państwo pomagać« im ma do wytargowania niższej ceny drzewa surowego od właściciela lasów; jest to żądanie wprost śmieszne ale czy tego samego nie mogliby powiedzieć fabrykanci cellulozy o żądaniu podwyższenia cła od pszenicy? A zresztą jakże często, specyalnie właściciele tartaków a nawet fabryk cellulozy są zarazem właścicielami lasów a nieraz także producentami pszenicy.

A przytem niewystarcza cła nałożyć, rolnik musi je umieć wyzyskać (Krzyżanowski j. w. str. 94), a w tym względzie niestety sam produkt rolniczy w Galicyi poważne musi budzić wątpliwości.

Autor jest zwolennikiem na wielką skalę podjąć się mającej polityki kolonialnej. »Kierownicy nawy politycznej Austro-Węgier powinni jasno sobie z tego sprawe zadawać mówi autor, że monarchia austryacka bez kolonii zamorskich tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, szybkim krokiem do upadku zdążać musi. A powołuje się autor w tym względzie na przykład Anglii, Niemiec, Francyi, mocarstw dążących wszelkiemi siłami do zyskania zamorskich rynków zbytu. I jakkolwiek wiele ściśle ekonomicznych momentów istotnie przemawiałoby za słusznością wywodów autora, to jednak należałoby mojem zdaniem nie pomijać jednego jeszcze równie ważnego momentu:

braku jednolilości kulturalnej w monarchii Austro-węgierskiej, nienależałoby pomijać, że polityka kolonialna tylko tam żywszem płynie korytem, gdzie to dążenie do rozszerzenia rynków zbytu, idzie ręka w rękę z rozszerzeniem wpływów kulturalnych i gdzie przytem obie te tendencye stanowią zasadniczy punkt wyjścia działalności władzy państwowej.

Jednym z najbardziej interesujących ustępów książki p. Paygerta jest rozdział, poświęcony sprawie uprzemysłowienia Galicyi. Autor uznając potrzebę silnej ochrony produkcyi rolnej, podnosi również bardzo silnie i stanowczo potrzebę wytworzenia wielkiego przemysłu fabrycznego w Galicyi, jeśli kraj ten ma sprostać swym zadaniom cywilizacyjno-ekonomicznym. Autor udowadnia, że kraj musi wytężyć wszystkie siły celem wytworzenia przemysłu, mogącego z obcym konkurować, a to przynajmniej na krajowych targach. Dowodzi wreszcie, że że ochrona cłowa produkcyi przemysłowej nie jest szkodliwą interesom krajowym, jest raczej dla tego przemysłu konieczną, należąc bowiem do obszaru cłowego monarchii Austro-węgierskiej, może Galicya stworzyć przemysł tylko przy warunkach przyjaznych rozwojowi austro-węgierskiego. Szczegółowo omawia konieczność wytworzenia wielkiego fabrycznego przemysłu a nie drobnego czy domowego.

Na pierwszy plan wysuwa zwłaszcza konieczność wytworzenia fabrycznego przemysłu tekstylnego a postulat ten popiera ogromnie bogatym zasobem dat i faktów, czerpniętych z historyi i statystyki, z nauki i doświadczenia. Dłuższy ustęp poświęca przemysłowi szewskiemu. A chlubnie świadczy o autorze, jeśli zdania, ongi przed laty w swej książce p. t. »(Die sociale und wirtschaftliche Lage der galizischen Schuhmacher, Leipzig 1891)«. wypowiedzianego a uznającego możność skutecznej walki rzemiosła z produkcyą fabryczną, nie stara się podtrzymać we wszelki możliwy i niemożliwy sposób, lecz uznając jego bezzasadność pisze: »Przedtem żądałem środków, któreby rękodzielnikom pozwoliły raz na zawsze intruza odeprzeć, teraz sądzę, że trzeba raczej rozejrzeć się za środkami, któreby walkę uczyniły mniej bolesną, mniej straszną, ale ostateczny jej wynik jest już przesądzonym i tego zmienić nic nie zdoła. Zapomocą rozdzielenia skomplikowanej roboty szewca na kilkadziesiąt zupełnie elementarnych poruszeń technice fabrycznej udało się wykonać towar równie kształtny a wolny od nieregularności, właściwych każdej pracy ręcznej, udało się jej uwzględnić prawie wszystkie różnice w budowie nogi ludzkiej. Wykluczone są z produkcyi fabrycznej tylko formy normalne rzadko spotykane, któreby nie opłacały wyrobu większej ilości egzemplarzy.

W dalszym rzędzie omawia autor szczegółowo garbarstwo, krawiectwo, rękawicznictwo, stolarstwo, bednarstwo, na wszystkich tych szczegółach i przykładach, dowodząc z wielkim nakładem wiedzy i erudycyi konieczność wytworzenia przemysłu fabrycznego w Galicyi, uznając wreszcie, że administracyjne wyodrębnienie kraju ułatwi pracę nad podniesieniem bytu ekonomicznego kraju.

Dr. Zygmunt Gargas.

O trustach i kartelach ze stanowiska ekonomicznego i prawnego.

Przez

L. Lewinsona.

(C. d.)

W 45-tym tomie pism niemieckiego stowarzyszenia dla polityki socyalnej wydrukowana jest niezmiernie ciekawa pod tym względem petycya z czwartego lat dziesiątka wieku XIX., w której górnicy proszą właścicieli angielskich kopalń węgla, by przez zawarcie odpowiedniej między sobą umowy usunęli współzawodnictwo, aby w ten sposób umożebnić podniesienie cen węgla, a tem samem i podniesienie zarobków. O równie ciekawym wypadku opowiada i Claudio Janet, a mianowicie, że w r. 1849 w Bar le Duc we Francyi powstał kartel fabrykantów trykotaży i to jedynie z inicyatywy i na naleganie robotników [1]), Od dawna już w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francyi w wielu gałęziach przemysłu istnieje zasada, że wysokość zarobków oznacza się wedle t. zw. skali ruchomej, a mianowicie, stosownie do cen, po jakich przemysłowiec sprzedaje towary, które dani robotnicy wyrabiają. System ten w zasadzie dla robotników jest korzystny, gdyż w gruncie zapewnia im udział w zyskach, a rozpowszechnia się on coraz więcej, w miarę rozpowszechniania się trustów i karteli.

Okazuje się z tego wszystkiego, że trusty i kartele w gruncie nietylko, że nie są niebezpieczne dla klasy robotniczej, lecz że przeciwnie mogą być dla niej korzystne. Nawet w krajach takich, jak Stany Zjednoczone, gdzie robotnicy

---

[1]) l. c., str. 6

[2]) W r. 1891 urząd pracy w Waszyngtonie ogłosił statystykę zarobków płaconych przez 13 trustów i porównał je z zarobkami, płaconemi w tychże gałęziach przemysłu przed ukonstytuowaniem się trustów odpowiednich. Okazuje się z tego, że:

	przed ukonstytuowaniem się trustu	po ukonstytuowaniu się trustu
wykwalifikowanych robotników z płacą niższą niż 10 dol. tygodn. było	9,915	9,349
wykwalifikowanych robotników z płacą tygodn. od 10 do 15 dolarów	14,122	14,344
wykwalifikowanych robotników z płacą tygodn. po nad 15 dolarów	9,600	16,544
niewykwalifikowanych robotn. z płacą tygodniowa niżej 8 dolar.	25,592	19,937
niewykwalifikowanych robotn. z płacą tygodn. wyżej 8 dolarów	18,077	34,277

Zarobki więc po ukonstytuowaniu się trustów powiększyły się. (Henry W. Macrosty, l. c.. str. 305).

zorganizowani są i zaopatrzeni w potężne środki materyalne, stowarzyszenia, liczące dziesiątki tysięcy karnych, posłusznych na skinienie swych przewódców członków; w takim kraju, jak Anglia, gdzie stowarzyszenia robotnicze, t. zw. tradeuniony, równie silnie jak w Stanach Zjednoczonych są zorganizowane; jak Francya wreszcie, gdzie potęga syndykatów robotniczych z dniem każdym rozwija się coraz więcej, — robotnicy nie bardzo potrzebują się obawiać wzrastającej skutkiem trustów i karteli siły kapitału. Równolegle z rozwojem organizacyi kapitalistów, rozwija się tam i organizacya klasy robotniczej, która skutkiem tego coraz śmielej stawiać może czoło kapitałowi. Robotnicy amerykańscy świeżo podczas głośnego strejku węglowego, przebyli ogniową próbę swej potęgi wobec kapitału. Na wezwanie Mitchella, stojącego na czele stowarzyszenia górników, nie mniej niż 140.000 górników zawiesiło pracę i wytrwało w bezrobociu w ciągu całych 5 miesięcy — od maja do października 1902 r. Trust węglowy, przeciwko któremu robotnicy podjęli tę walkę, jest jednym z najsilniejszych i najbogatszych w Stanach Zjednoczonych, a jednak bezrobocie skończyło się, jak dotąd, zupełnem zwycięztwem górników, gdyż trust w końcu zgodzić się musiał na ich żądanie powierzenia rozstrzygnięcia sporu sądowi polubownemu. Niezmiernie charakterystyczny fakt komunikuje Jenks w książce swojej o trustach. W Chicago, między kilku trustami a stowarzyszeniami robotniczemi mowa, mocą której trusty zobowiązały się zatrudniać wyłącznie robotników stowarzyszonych, ustanawiać ceny swych wyrobów nie inaczej, jak w porozumieniu ze stowarzyszeniem i wypłacać robotnikom zarobki wedle skali ruchomej, t. j. w należności od wysokości cen, jakie na towary zostaną ustanowione; w zamian za to, stowarzyszenia robotnicze zobowiązały się nie dopuszczać, by należący do stowarzyszeń tych robotnicy przyjmowali robotę w fabrykach konkurencyjnych, któreby osoby, stojące po za trustem, w przyszłości zakładały. Jest to więc niejako wzajemna asekuracya trustów i stowarzyszeń robotniczych. Trusty zabezpieczają stowarzyszenia, przed konkurencyą robotników, nie należących do stowarzyszenia; robotnicy wzajemnie zabezpieczają trusty od konkurencyi kapitalistów, stojących po za trustem. Dowodzi to, że w Stanach Zjednoczonych kapitał i praca zaczynają poczytywać się wzajemnie za siły równoznaczne. Żałować należy, że Jenks nie podał bliższych szczegółów tej umowy, że nawet zachował w tajemnicy nazwę trustów, które je zawarły[1]). C. d. n.

Rozporządzenia Ministerstw.

Ustawa z dnia 18. lipca 1903, dotycząca zniesienia kaucyi służbowych urzędników i deklaracyi zrzeczenia ich żon.

Znosi się obowiązek funkcyonaryuszy państwowych, którzy mają sobie powierzone urzędowanie względem pieniędzy i materyałów, składania kaucyi służbowych, jak niemniej uchyla się zobowiązanie żon urzędników państwowych, mających obowiązek składania rachunków, do przekładania deklaracyi zrzeczenia.

Postanowienie powyższe nie narusza w niczem obowiązku składania kaucyi przez wojskowych rusznikarzy obrony krajowej.

[1]) l. c., str. 188.

Uwolnienie kaucyi służbowych nastąpi w ciągu okresu lat trzech po wejściu w życie tej ustawy. Bliższe postanowienia w tym względzie zastrzega się dla drogi rozporządzeń. Odpowiedzialność za ewentualne pretensye zwrotu, wiadome przed uwolnieniem kaucyi, cięży na nich tak długo, dopóki co do pretensyi nie zapadnie prawomocne orzeczenie.

Z chwilą wejścia w życie tej ustawy gasną prawa skarbu państwa, nabyte na podstawie deklaracyi zrzeczenia żon, jakoteż odnośne zobowiązania wystawicielek tych deklaracyi względnie ich prawonabywców. Złożone już deklaracye należy przez przeciąg jednego roku od wejścia w życie tej ustawy przechowywać a następnie proszącym w ciągu tego terminu o ich wydanie wystawicielkom względnie ich prawonabywcom wydać te deklaracye zaś, których wydania nie żądano, zniszczyć.

Rozporządzenie Ministerstw skarbu i handlu z dnia 29. października 1903, dotyczące taryf dla herbaty w skrzyniach.

Odnośnie do rozporządzenia z dnia 15. lipca 1994, Dz. u. p. Nr. 151 dotyczącego unormowania stopy tary dla ogólnej taryfy cłowej austryacko-węgierskiego obszaru cłowego zmienia się obowiązującą stopę tary dla herbaty Nr. t. 3, jak następuje: 23 w skrzyniach z wewnętrzną osłoną ołowianą: 17 w innych skrzyniach.

Rozporządzenie to nabiera natychmiast mocy obowiązującej.

Znawcy handlowi
przy urzędach konsularnych.

II.

(*l.*) Pewien wybitny bardzo przemysłowiec powtarza zawsze w czasie obrad na których podnoszone są myśl utworzenia nowych instytucyi, że my nie potrzebujemy niczego »odkrywać« lecz naśladujemy to co poza granicami naszego państwa okazało się dobrem i praktycznem. Ta zasada da się doskonale zastosować do »sprawozdań kupieckich« z zagranicy, które należą do jednych najważniejszych obowiązków państwa nowożytnego, zmuszonego popierać usiłowania eksportowe.

Przypatrzmy się zatem, co w tym kierunku zrobiły przedewszystkiem Węgrzy, a potem Niemcy.

Węgrzy wprowadzili u siebie przed kilkunastu jeszcze laty instytucyę »fachowych sprawozdawców kupieckich«, którzy podlegają bezpośrednio węgierskiemu Ministerstwu handlu. Obecnie mają oni stałą siedzibę w następujących miastach: Belgrad (dla Serbii), Bukareszt (dla Rumunii i Bułgaryi), Konstantynopol (dla Turcyi europejskiej i Małej Azyi), Berlin (dla Niemiec północnych), Monachium (dla Niemiec południowych i Szwajcaryi) Odessa (dla Rossyi południowej), Bruksela, Londyn, Paryż i Kapstadt, zaś w toku jest utworzenie nowej placówki takiej w Marsylii i drugie w Rossyi.

Obowiązkiem tych panów jest przedkładanie sprawozdań Ministerstwu handlu, oraz korespondencya ze światem kupieckim, względnie odpowiadanie na wszelkie zapytania ze strony firm węgierskich. Otrzymują za to stałe wynagrodzenie, stosownie do miejscowości, w wysokości 10—20.000 koron rocznie; nie wolno im się absolutnie zajmować interesami na własną rękę a mianowanie następuje zawsze na 3 lata.

Prosze obecnie porównać zabiegi rządu węgierskiego w kierunku zdobycia sobie targów zewnętrznych dla prze-

mysłu, bądź co bądź nowego, tu i ówdzie sztucznie rozwiniętego, z zabiegami rządu krajów austryackich, gdzie przemysł 100 razy więcej jest rozwinięty, który zatem w mierze o wiele wyższej potrzebuje nowych rynków, by podnieść siłę ekonomiczną kraju. Wystarczy wziąć pierwszy lepszy numer *Pressy* do ręki by wyczytać, że obecnie mamy przesilanie — w przemyśle bawełnianym, spirytusowym, papierowym, żelaznym i t. d... który fabrykant w Austryi jest pewnym zbytu swoich produktów? Ja się przekonywam niemal codziennie tutaj w Smyrnie, że plac ten — jakkolwiek dla Austryi nie nowy jest zupełnie nie wyeksploatowany przez nasz przemysł, że przy pilności i wytrwałości, można konkurenta pobić i wyrwać mu klientów dla swojego towaru równie dobrego i taniego Do tego jednak potrzeba pracy cierpliwej, ciągłej, podpatrywania a nie wystarczy przekręcenie się przez plac w ciągu 20 czy 30 dni i ferowanie potem opinii z całą pewnością, ale tylko... siebie.

Rząd węgierski każe swoim zaufanym delegatom przebywać 3 lata w danym kraju — i to jest nie wiele, skoro się zważy, że do zbadania pozostaje wiele miast o zwyczajach handlowych częstokroć wielce się różniących. Zawsze to jednak, jest bez porównania więcej, od dorywczej, niesystematycznej roboty rządu austryackiego.

W jeszcze praktyczniejszy sposób rozwiązały Niemcy ten problem przez utworzenie u siebie instytucyi »znawców handlowych« przy urzędach konsularnych. Mają oni obecnie swoje siedziby w Konstantynopolu, Petersburgu, Shangai, Pretoryi, N. Yorku, Buenos-Aires, Valparaiso, Sydney, a prócz tego istnieją »znawcy agronomiczni« w Bukareszcie, Londynie, Kopenhadze, Petersburgu, Kairze, Nowym Yorku, Chicago i Sydney. W najbliższym jednak czasie zamierzone jest utworzenie dalszych kilkunastu tego rodzaju stanowisk w ważniejszych centrach handlowych. Panowie ci są do pewnego stopnia urzędnikami etatowemi rządu niemieckiego i pobierają w czasie swojej działalności dyety obfite w wysokości 15 do 21.000 marek. Są związani kontraktem na szereg lat, pracują samodzielnie, jakkolwiek podlegają konsulowi, jako swemu szefowi. Nazwałem tę instytucyę pruską »bardzo praktyczną« przedewszystkiem, dlatego, ponieważ rząd każe tym sprawozdawcom badać sam kraj przez szereg lat, a następnie z powodu doboru ludzi. Na »znawców« takich powoływa bowiem rząd niemiecki ludzi praktycznie komercyalnie wykształconych, a więc umiejących odrazu w sedno rzeczy uderzyć. Sprawozdania ich odznaczają się ścisłością, zawierają wiele praktycznych wskazówek, na które właśnie nasz producent od lat daremnie czeka i o które nieustannie u rządu swego się domaga.

Nie wystarczy pisać fejletonowe sprawozdania, obracające się w sferze znanych pospolicie sferom interesowanym ogólników, lecz trzeba tym sferom podać przedewszystkiem wskazówki praktyczne, ścisłe i prawdziwe, a następnie pilnować, by stosunek handlowy raz nawiązany utrzymał się. Jeżeli się zaś spostrzeże, że stosunek ten się urywa, zbadanie, z jakich to powodów nastąpiło? Po czyjej stronie wina leży? Producent z pewnością zastosuje się do uwag płynących z ust osoby godnej zaufania, a nieraz drobnostka przybierająca wskutek odległości, formy olbrzyma, zraża najniepotrzebniej jedną i drugą stroną.

Nasz przemysł potrzebuje niezbędnie takiej stałej, fachowej pomocy, wobec czego zadaniem kół przemysłowych jest wskazanie rządowi na doskonałe rezultaty instytucyj węgierskich i niemieckich i energiczne zażądanie, by stanowiska takie i dla przemysłu austryackiego zostały potworzone.

Galicya jest również bezpośrednio interesowaną zarówno przez swój My przemysł, jak i rolnictwo. nawet pojęcia o tem nie mamy, ile i jakie produkty rolne mogłyby być po rozmaitych kątach świata pomieszczane. A nasz przemysł leśny? A nasz spirytus, cukier, papier i t. d.? Przecież to wszystko są artykuły, których nam lekceważyć nie wolno.

A zatem nie stwarzajmy nic nowego, lecz wprowadzajmy u siebie to, co nasi sąsiedzi od szeregu lat u siebie mają i z czego sfery interesowane są bardzo zadowolone.

„Pocztowa karta oszczędności."

P. Hieronim Niegłos, koncypista dyrekcyi poczt, przedłożył ministerstwu handlu swój projekt „pocztowej kasy oszczędności" — projekt prosty a nadzwyczaj szczęśliwy.

Zwykłą kartkę korespondencyjną z widoczkiem, opatrzoną znaczkiem listowym na 1 h., przeciął autor po lewej stronie linią pionową na wzór przekazów, dzieląc ją na kartę i na odcinek. Na odwrotnej stronie odcinka umieścił »markę oszczędności«, dotychczas w Austryi nie znaną, ale przewidzianą w przepisach ustawy z 28. maja 1882, powołującej do życia pocztową kasę oszczędności. Jak wiadomo, pocztowa kasa oszczędności jest dziełem Polaka O. Hasnera, który też postarał się o wcielenie do ustawy przepisu o »markach oszczędności«. jako pierwszorzędnego środka dla budzenia zmysłu oszczędności

P. Niegłos podejmuje tę myśl, lecz kombinuje »markę oszczędności« z widokówką, na której ma być ta marka na odcinku stale wybitą, to jest wydrukowaną. Poniżej »marki oszczędności« znajduje się na odcinku wydrukowany wyraz »Dla...«

Osoba, względnie instytucya, stowarzyszenie i t d., których nazwisko, względnie nazwę, nadawca »korespondentki oszczędności« umieścił na odcinku po wyrazie »Dla...«, będzie mogła po otrzymaniu korespondentki, względnie widokówki, odciąć odcinek i złożyć go na książeczkę pocztowej kasy oszczędności w dowolnym urzędzie pocztowym, jako wkładkę oszczędnościową.

W ten sposób będzie mógł np. robotnik, pracujący poza domem, zaoszczędzić 10 h., jeżeli w sobotę po wypłacie kupi w trafice »korespondentkę oszczędności« i prześle na niej za opłatą 1 h, swej żonie wydrukowane już pozdrowienie, a swemu dziecku lub sobie samemu w marce oszczędności 10 h., względnie wyższe kwoty, aż do 1 kor.

Przy pomocy karty pocztowej oszczędności względnie widokówki oszczędności będzie można przesyłać drukowane życzenia i gratulacye za opłatą 1 h. osobom kochanym lub zasłużonym w dniu Nowego Roku, świąt, w dniu wyboru, w dniu wygłoszenia wybitnej mowy, dalej w dniu imienin, zaślubin, nominacyi, awansu. Obdarowany kartami będzie mógł obrócić odcinki na cele tej idei, której służy lub której szczególnie hołduje, o ile nadawca sam nie dedykował odcinka.

Podobnie będą mogły redakcye zbierać kwoty na rzecz osób, odwołujących się do publicznego miłosierdzia; komitety będą mogły korespondentkami oszczędności zbierać składki na kościół, oświatę, pomniki, pogorzelców, powodzian itd.

Nadto korespondentka oszczędności, zwłaszcza opatrzona sentencyami patryotycznemi lub ekonomicznemi może służyć jako środek do rozbudzania zmysłu oszczędności i uszlachetnienia i uspołeczniania zwyczaju napiwków i nagród płaconych dziś na każdym kroku nie zawsze ze zdrowym skutkiem.

Wreszcie korespondentka oszczędności jest środkiem do przesyłania drobnych wartości na odległość, w szczególności do płacenia na odległość drobnych długów.

Opłata pocztowa ma wynosić, jak wspomniałem, 1 h., o ile karta nie zawiera żadnych dopisków oprócz daty i podpisu, oraz pewnych dopisków, jak dedykacya, życzenia, o ileby zarząd poczt na te ostatnie dopiski się zgodził. Jeżeli nadawca pragnie na korespondentce oszczędności załatwić swą korespondencyę i przesłać jakąś wiadomość, musiałby dolepić markę listową na 4 h., o ileby chciał przesłać anons z dopiskiem lub cyrkularz handlowy z dopiskami, musiałby dopłacić marką listową na 2 h.

Strona finansowa korespondentki oszczędności przedstawia się następująco: Obecnie obiega 30—50 milionów widokówek bez dopisków, za opłatą pocztową po 3 h., za co państwo pobiera 90 do 150 milionów halerzy. Ponieważ obrót korespondentek i widokówek bez dopisków po zaprowadzeniu korespondetki oszczędności prawdopodobnie potroiłby się, przeto państwo otrzymywałoby wprawdzie po 1 h., ale trzy razy tyle, t. j. także 90 do 150 milionów halerzy. Gdyby obrót się wzmógł cztery razy, państwo otrzymałoby nadwyżkę 30 do 50 mil. hal. Tutaj państwo tylko zyskuje, względnie nic nie traci. Natomiast traci państwo z powodu ubytku opłaty za przekazy, o ile dzisiaj przekazami drobne kwoty przesyłają. A Natomiast zyskuje państwo zgoła bez świadczeń usługi pocztowej, po 1 h. od każdego napiwku, wypłaconego korespondentka oszczędności. Nadto zyskuje państwo wartości marek oszczędności tych kart. które są niedoręczalne, lub z jakiegokolwiek powodu np. zniszczenia, nie zostały jako wkładka oszczędnościowa prezentowane. Wreszcie zyskuje państwo 2 prc. od całego nowego kapitału, ulokowanego w pocztowej kasie oszczędności.

Projekt ten, jak wspominaliśmy, został już przedłożony ministerstwu handlu. Zwracamy na niego uwagę i zalecamy go do rozpatrzenia i poparcia kół poselskich.

Ankieta w sprawie podatku domowego.

W ostatnim tygodniu listopada odbył się dalszy ciąg obrad ankiety w sprawie podatku domowego, w ciągu których przesłuchano drugą grupę znawców. Szereg ich rozpoczął Dr. Grzegorz Frank z Czerniowiec. Przemawiał on za oddaniem dochodów z podatku tego związkom samorządnym, względnie, gdyby stan skarbu państwa jeszcze chwilowo na to nie dozwalał, za tymczasowem skontyngentowaniem tego podatku. Powstały ztąd niedobór możnaby zdaniem znawcy, pokryć przez ewentualne odpowiednie podniesienie progressyi we wyższych stopniach podatku osobisto dochodowego. Rzeczoznawca Dr. Maksymilian Kaiserfeld, syndyk styryjskiej kasy oszczędności, oświadcza się stanowczo przeciw czasowemu uwalnianiu domów od podatku i sądzi, że wysoka $26^2/_3\%$ stopa podatku domowo czynszowego, nałożona tylko na niektóre miasta jest bezwarunkowo nieusprawiedliwioną gdyż przeważna część mieszkańców tych miast jest podobnie biedna, jak miast mniejszych, opłacających niższy podatek. Znaczne obniżenie stopy podatkowej musi spowodować obniżenie czynszów najmu mieszkań, a to w każdym razie wskutek wzmagającego się z tego powodu ruchu budowlanego i znaczniejszej podaży mieszkań. Przez zniżenie stopy podatkowej nie nastąpi obniżenie wartości domów, ale też i wzrostu tej wartości spodziewać się nie należy. Jest również znawca przeciwnikiem opodatkowania przybytku wartości realności jakoteż opodatkowania zabudowanych i niezabudowanych gruntów — gdyż opodatkowanie takie zdaniem znawcy nie mogłoby być sprawiedliwe. Rzeczoznawca Konstanty Lipowski, prezes towarzystwa właścicieli realności w Krakowie wyjaśnia, iż przychód z domu „brutto“ musi przy obecnym systemie podatkowym wynosić 17%, aby właścicielowi pozostało 4% inwestowanego kapitału. Zdaniem znawcy powinien rząd, choćby w drodze rozporządzenia usunąć natychmiast dotkliwe wady obecnego systemu podatku domowego i ulżyć właścicielom realności ciężarów. Znawca Dr. Wilhelm Löwy, sekretarz magistratu we Wiedniu sądzi, iż przyrost domów we wielu miastach przerasta zapotrzebowanie i w tej hyperprodukcyi realności dopatruje się głównej przyczyny żalów właścicieli realności. Zdaniem jego z reformą podatku domowego, wyczekać należy roku 1909, gdyż skuteczna reforma da się przeprowadzić jedynie równorzędnie z uregulowaniem utrzymać się nie dającego obecnego systemu dodatków, samorządnych. Dr. Ruckensteiner, przewodniczący towarzystwa właścicieli realności w Lincu uważa faktyczny przychód z realności za jedynie uzasadnioną podstawę wymiaru podatku, — żąda skontyngentowania obecnych przychodów z podatku domowego, zmniejszenia ilości wolnych lat, podwyższenia kosztów utrzymania i amortyzacyi z 15% do 30% we wszelkich miejscowościach, oraz pokrycia niedoboru przez podwyższenie progressyi we wyższych stopniach podatku osobisto dochodowego. Również i rzeczoznawca Dr. Pirkl, adwokat, z Reichenberga jest za skontyngentowaniem podatku domowego i podwyższeniem progressyi podatku osobisto-dochodowego. Należałoby, zdaniem znawcy, rozważyć, czy niedałoby się uwolnić podatku domowego od dodatków dla gmin stworzyć nowe źródło dochodów z podatku czynszowego. Poleca również opodatkowanie na zasadzie katastru wartości wego, przy przyjęciu za podstawę wartości obrotowej. Nad orzeczeniem tego znawcy rozwinęła się dyskussya, w której przewodniczący ankiety szef sekcyi Dr. Meyer zbija twierdzenie, że skontyngentowanie podatku domowego nie stanowi dla państwa względnie dla ciał antonomicznych żadnej ofiary. Ostrzega daiej członków ankiety przed przecenianiem skutków obniżenia stopy procentowej, gdyż przy najdalej idącem z proponowanych obniżeń tj. przy obniżeniu stopy podatkowej do 5%, przy każdych 200 koronach czynszu najmu mogłoby w najlepszym razie nastąpić zniżenie tego czynszu o 15 koron, co natururalnie nie bardzo by wielki wpływ mogło wywrzeć na kwestyę polepszenia pomieszkań. Następnie słuchaczy. Znawca radca dworu i były profesor uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Karol Menger, jest przeciwnikiem bez względnym proponowanych sposobów opodatkowania według wartości sprzedażnej oraz na zasadzie peryodycznie ocenianych przychodów z realności. Obydwa sposoby okazują tyle technicznych i finansowych wad, że nie byłyby zupełnie postępem w obec systemu obecnieo bowiązującego. Zdaniem mowcy reforma ograniczyć się winna chwilowo do ulepszenia obecnego systemu w szczególności o ile dotyczy podatku domowo czynszowego. Obecny system podatku tego jest pod względem finansowo technicznym najdoskonalszym podatkiem przychodowym. Należy więc go bezwarunkowo zatrzymać. Niezbędnem jednak jest obniżenie stopy podatkowej i to bezzwłoczne środki potrzebne do pokrycia niedoboru ztąd powstałego z łatwością się znajdą, nie wolno jedynie szukać tego pokrycia w podwyższeniu podatków pośrednich. Nie proponujeznawca skontyngentowania omawianego podatku, ponieważ jest przekonany. że rząd z łatwo zrozumiałych przyczyn na to się nie zgodzi, jednakowoż winien rząd zgodzić się bezwarunkowo na obniżenie stopy podatkowejdo 20 względnie 15 procent, gdyż obniżenie takie nie spowodowałoby dla rządu znaczniejszej ofiary — jak tylko zrzeczenie się powiększenia dochodów z podatku tego w najbliższem trzechleciu. — Rzeczoznawca Ludwik Schäffler burmistrz z Karlbadu przemawia za katastrem wartościowym oraz podwyższeniem potrąc ń aa amortyzacye i koszta utrzymania w miejscach kąpielowych. Ostatni z przesłuchanych znawców drugiej grupy, Juliusz Zednik, inżynier i budowniczy w Bernie uważa dzisiejszy podatek nietylko za zbyt wygórowany — lecz i za niesprawiedliwy z powodu nierównego rozdziału. Opodatkowanie powinno być zdaniem znawcy równe we wszystkich miejscowościach.

Za najpożądańszą reformę poczytuje zniesienie wszelkich podatków przychodowych i należyte wykształcenie podatku osobisto dochodowego.

W dniu 30 listopada rozpoczęło się przesłuchanie trzeciej grupy rzeczoznawców orzeczeniem Dra. Wacława Domaszewskiego, dyrektora banku krajowego we Lwowie. W obszernym wywodzie wykazuje znawca ten nader trudne położenie właścicieli realności w Galicyi, którym połowa dochodów z realności nie wystarczy na pokrycie podatku z dodatkami. Przemawia następnie przeciw czasowemu uwolnieniu od podatków, z którego korzystają jedynie spekulanci budowlani. Wprowadzenie katastru podatkowego ułatwiłoby znacznie sposób wymiaru. Należy dążyć do tego, aby dochody z podatku domowego przyznać wyłącznie ciałom autonomicznym. Na razie zaś należałoby stopę podatkową w miarę uzyskanego wzrostu dochodów z podatku tego obniżyć. Rzeczoznawca Ertl z Gracu jest za podwyższeniem kwoty na amortyzacyę i utrzymanie oraz za zniżeniem stopy podatkowej. Edward Kaiser z Wiednia przemawia za pozostawieniem czasowego uwolnienia od podatku, sądząc, że zniesienie tego przywileju byłoby katastrofą dla przemysłu budowlanego. Jest za rozdzieleniem budowli w celach podatkowych na 3 kategorye a mianowicie na rolnicze, przemysłowe i mieszkalne. Jest przeciwnikiem katastru wartościowego. Rzeczoznawca Dr. Franciszek Marani sądzi, że amortyzacya posatku mogłaby nastąpić jedynie przez przedłużenie wolnych lat. Wolność podatkowa powinna być przyznawana w miarę mniej lub więcej hygienicznego sposobu budowania n. p. w stosunku zabudowanej do niezabudowanej powierzchni. Profesor uniwersytetu w Insbruku Dr. Myrbach, twierdzi, że oprocentowanie kapitałów interesowanych w realnościach winno być w zasadzie niższe od oprocentowania kapitałów ruchomych. W ogóle jednak oszacowanie wartości domów jest zbyt wygórowane. Bardzo solidnie zbudowane realności przynoszą 3—4%, mniej dobrze zbudowane 4—5%, wreszcie realności trudne do administrowanie o małych przeważnie pomieszkaniach 5—6%. Ciągłe skargi właścicieli realności przypisać należy nadmiernym zazwyczaj długom hipotecznym obciążającym odnośne ich domy. Skoro zatem kapitały inwestowane w realnościach należycie się oprocentywują — przeto owa część podatku, która przekracza normalną miarę podatku przychodowego — bywa przerzucaną na najemcę. Na dowód tego przytacza znawca, że w Tyrolu z powodu zaprowadzenia podatku domowo-czynszowego w czasokresie od 1883—1903 wzrosły czynsze o 123% podczas gdy budynki wykazują wzrost 39%. Z obniżenia stopy podatkowej nie spodziewa się znawca zmniejszenia czynszów — lecz podwyższenia wartości budynków i placów budowlanych, która ostatnia okoliczność przemawia przeciw nadziei zwiększenia się ruchu budowlanego na wypadek zniżenia stopy podatku. Najważniejniejszą zaletą obecnego systemu podatkowego jest dokładne zbadanie przychodu rzeczywistego. Jest przeciwny katastrowi szacunkowemu, albowiem i obecnie główne żale właścicieli realności są skierowane przec szacowaniu dochodów. Znawca poleca podwyższenie potrąceń z tytułu kosztów utrzymania w miarę starości budowli. Znawca Tytus Neugebauer z Wiednia jest za obniżeniem stopy podatkowej i zniesieniem różnicy między miastami co do wysokości potrąceń z tytułu amortyzacyi i kosztów utrzymania. Znawca Dr. Vilas ze Salzburga jest przeciw nagłemu znacznemu obniżeniu stopy podatkowej oraz przeciw przyjęciu za podstawę opodatkowania wartości przychodowej lub sprzedażnej realności, peryodycznie konstatowanej. Znawca Dr. Antoni Górski, profesor uniwersytetu krakowskiego jest zdania, że realności niepowinny się niżej oprocentowywać jak inne lokacye kapitałów. Niestety jednak zdarza się to zazwyczaj. Rozmaitość stopy podatkowej już dlatego, zdaniem znawcy jest nieuzasadnioną — ponieważ powoduje niesprawiedliwy wymiar należytości przenośnej. Czasowe uwolnienie od podatku powinno być bezwarunkowo zatrzymane. Pałace, wille, domy towarowe należy opodatkować silniej aniżeli domy mieszkalne, warstaty stowarzyszenia i tp. Podatek domowo klasowy w ostatnich trzech klasach winien być zniesiony. Znawca Dr. Stanisław Voprszalek z Pilzna przekłada obecny system podatku domowego nad wymiarem według peryodycznie zbadanej wartości przychodowej (system szacunkowy) lub według wartości sprzedażnej. — Jest za przywróceniem obowiązujących dawniej obniżeń należytości prawnych. Znawca Wittner z Ołomuńca jest za skontyngentowaniem podatku domowego, zniesieniem różnicy co do stopy podatkowej między różnymi miastami oraz różnicy między podatkiem domowym a klasowym. Dr. Alojzy Ziliotto, sekretarz izby handlowej z Zadaru przemawia za katastrem wartościowym, jako podstawą wymiaru. W razie zatrzymania obecnego systemu, jest przeciw rozmaitej stopie podatkowej w różnych miejscowościach a natomiast za wymiarem podatku według różnej ilości mieszkańców w danym pomieszkaniu. Przemawia dalej za zatrzymaniem podatku klasowego jednakowoż z wymiarem nie według izb mieszkalnych, lecz w stosunku do objętości danego budynku. Zniżenie stopy podatkowej winni otrzymać tylko ci właściciele realności, którzy przynajmniej 80% opustu podatkowego przyznają najemcom. Dr. Rudolf Auspitz, fabrykant z Wiednia przemawia za czasowem uwolnieniem realności od podatków. Zdaniem znawcy czasowe uwolnienie łącznie z opustem $12^1/_2$% redukuje stopę podatku domowego z $26^2/_3$ względnie 20% na 13·8 względnie 8·9%. Ze względu zatem, iż stopa ta ostatnia jest niższa od 10% stopy podatku zarobkowego — przeto podatek domowy, jako realny, zważywszy że odnośni podatnicy korzystają z wzrastającej wartości nieruchomości swych — nie może uchodzić za zbyt uciążliwy. Zniżenie zatem stopy tego podatku nie jest bez względnie koniecznem, a natomiast jest rzeczoznawca za zupełnem zniesieniem podatku 5% od domów czasowo z powodu przebudowania od podatku uwolnionych oraz od nowych budowli — zniesienie to bowiem przyczyni się do obniżenia czynszów najmu. Ostrzega przed radykalną reformą podatku domowego, która zdaniem znawcy może spokojnie czekać od roku 1909. Przemawia za zmonopolizowaniem handlu spirytusem, bez podwyższenia cen detalicznych i przy ofiarowaeiu wysokich cen producentom surowca. W ten sposób możnaby uzyskać środki do zniesienia wszelkich dodatków na rzecz kraju od podatków od wódki i piwa — a natomiast możnaby oddać krajom w zupełności dochody z podatków domowych przezcoby te uzyskały możność usunięcia wszelkich dodatków krajowych, powiatowych a w części nawet i gminnych. Ten sposób byłby zdaniem mowcy najlepszym sposobem reformy podatku domowego, ostatni ze słuchanych znawców trzeciej grupy profesor uniwersytetu Dr. Wieser tłumaczy nader zajmującym referacie sposób powstawania renty gruntowej w miastach. Renta ta powstaje przez przepłacenie mieszkań przez osoby konkurujące ze sobą o uzyskanie korzyści z lokali położonych w korzystnem miejscu a mianowicie równa się ona kwocie nadpłaconej ponad odsetki od kapitału w budowlę inwestowanego. Kwota podatku, która przypada na odsetki od kapitału inwestowanego powinna być ponoszona przez lokatorów, natomiast część podatku, obciążająca rentę gruntową powinni ponosić właściciele realności.

Podatek zatem domowy powinien być rozdzielony na dwie części a mianowicie na podatek od renty gruntowej, obciążający właściciela i podatek czynszowy, obciążający lokatorów. Podatek ten czynszowy wynosi obecnie w miastach s stopie $26^2/_3$%, minimalnie, 25% maksymalnie zaś 50% pierwotnego czynszu tj. o tyle właściwy czynsz jest wyższy na skutek opłacania przez właściciele realności tego podatku czynszowego. W stosunku do dochodu lokatorów stopa tego podatku jest wyższą od stopy podatku osobisto-dochodowego a będąc progresywną w stosunku

odwrotnym — obciąża najbardziej lokatorów mniejszych i najmniejszych pomieszkań. Ograniczenie względnie zniesienie tego podatku czynszowego jest bezwzględnym wymogiem sprawiedliwości społecznej. Reforma zatem w tym duchu powinna być przeprowadzoną,aby ta część podatku, która obciąża rentę gruntową w zupełności została zatrzymaną a natomiast aby ograniczono względnie zupełnie zniesiono tę część podatku domowego, która obciąża lokatorów, która przyczynia się do podwyższenia czynszów najmu. Na tem skończyły się obrady trzeciej grupy ankiety w piątek dnia 4. grudnia b. r.

Fabryka sanocka.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Pierwszego gal. tow. akc. Budowy wagonów i maszyn w Sanoku odbyło się 7. bm. w lokalu Towarzystwa o godzinie 5 popołudniu pod przewodnictwem dra Zgórskiego, który w zagajeniu przypomniał akcyonaryuszom niektóre cyfry z historyi Towarzystwa. I tak w ciągu ośmioletniego istnienia Towarzystwo wyprodukowało robót za 20 milionów koron, robotnikom dało zarobek na blisko 4 i pół miliona koron, urzędnikom zaś technicznym i adminstracyjnym na 900.000 koron. Na czysto zarobiła fabryka 1,200.000 koron, t. j. przeciętnie dała zysku 7 i trzy czwartych procentu. Wobec tego mowca wyraża zdanie, że mimo ogólnej biedy, panującej w kraju, można mieć jak najlepsze nadzieje co do rozwoju przedsiębiorstwa na przyszłość.

Rezultat czynności ósmego roku istnienia Towarzystwa ziścił oczekiwania wypowiedziane w sprawozdaniu zeszłorocznem, a dodatni wynik bilansu należy głównie przypisać sprężystej i zapobiegliwej gospodarce Dyrekcyi fabryki. Rok ubiegły rozpoczęto mając otwartych zamówień zaledwie na koron 696.921 tak, że fabryka w miesiącach zimowych była prawie bezczynną. Usiłowaniom zaś Rady zawiadowczej i Zarządu w ogóle, popartym szczerze przez posłów we Wiedniu, oraz przez Wydział krajowy, c. k. Namiestnictwo, Dyrekcye kolejowe i inne Władze w kraju, udało się uzyskać roboty, które przeważnie w trzech ostatnich kwartałach roku ubiegłego wykonywano, doprowadzając wartość fabrykacyi w 15-to miesięcznym okresie do sumy kor. 2,907.590·08. Z wykonanych robót wypada na wagony kor. 1,759.363·— zaś na roboty kotlarskie, konstrukcyjne i maszynowe koron 1,148.227·08. Wagonów dla c. k. Ministerstwa kolejowego wykonano sztuk 249, cystern i wagonów specyalnych dla firm prywatnych 63, zaś wozów elektrycznych dla Lwowa i Krakowa 27, razem sztuk 339.

Z innych większych robót podnieść wypada wykonanie kilkunastu rezerwoarów na ropę dla 10-ciu firm, wykonanie mostów dla kolei Lwów-Sambor, Janów-Jaworów i Przeworsk-Bachórz, oraz wykonanie wszystkich rur potrzebnych do założenia gazowni w Drohobyczu, wodociągów w Zaleszczykach i do przedłużenia sieci wodociągów miasta Lwowa.

Po raz pierwszy w tym roku otrzymano zamówienie dla c. k. Arsenału we Wiedniu, a mimo że wykonanie tej roboty wymagało wielkiej dokładności i ścisłości, została dobrze wykonaną i przez c. k. Arsenał przyjętą.

W ubiegłym okresie Zarząd fabryki urządził się zupełnie pod względem technicznym w dziale budowy gorzelń, widząc w tej gałęzi przyszłość, gdyż nadeszła chwila w której wiele nowych gorzelń powstanie i wiele starych przebudowanych będzie — Z żalem jednak przychodzi tu podnieść, że dział ten nie doznał ze strony właścicieli ziemskich tego poparcia, jakiego należało się spodziewać wobec ogólnej w kraju naszym tendencyi popierania przemysłu krajowego.

Główną i nieustającą troską tak Rady zawiadowczej jak i Dyrekcyi jest zdobywanie zamówień, to też poparciu, o którem wspomniano wyżej, zawdzięcza fabryka że rok ubiegły zamyka przenosząc otwartych zamówień na rok 1903/4 za przeszło 2 miliony koron. Pod tym względem rok przyszły jest wyjątkowo obiecujący i po raz pierwszy zaznacza się fakt otrzymania tak znacznych zamówień i zabezpieczenia naprzód prawidłowego ruchu fabrykacyi.

Tak pomyślny stosunkowo rezultat zabiegów fabryki tem donioślejsze ma znaczenie, iż stangnacya przemysłowa w Austryi jeszcze nie ustąpiła. — W dziale wyrobów wagonowych dosięga fabryka zaledwie 60% dawnej produkcyi, a ogromna przewaga zamówień mieści się w wyrobach kotlarskich i maszynowych, które dawniej stanowiły zaledwie kilka procentów ogólnego obrotu.

Ceny wyrobów tego działu, zdobywane w drodze bardzo natarczywej konkurencyi, nie chronione przez kartele, są bardzo niskie; podejmując jednak współzawodnictwo z firmami, które miały dotąd monopol zbytu w Galicyi, daje fabryka dowód, że zdolną jest do konkurencyi, a opierając się na bardzo ścisłej kalkulacyi zadawala się bardzo skromnym zyskiem, ale korzysta na powiększeniu obrotu, zatrudnia warsztaty i robotnikom zapewnia pracę. —

Jeżeli powodzenie, przedsiębiorstwa ma się wyrażać w wysokości dywidendy, to przyznać trzeba, że nie dopięła fabryka w zupełności zamierzonego celu; z uwagi jednak na dokonane odpisy i sposób umarzania, zdąża do finansowego wzmocnienia interesu.

Amortyzacye tegoroczne (z powodu zmiany §. 36. statutu), do których wzięto z pierwotnej wartości nieruchomości 3% nie 2%, zaś z maszyn i urządzeń 5% nie 4%, wzrosły tem samem w stosunku do lat dawnych o koron 24.663·31, zmniejszając jednocześnie zysk czysty o tę kwotę, zysk bowiem czysty wynosiłby, obliczony wedle dawniejszej stopy amortyzacyi, koron 99.393·81.

W ciągu lat 7-miu amortyzowano

z kapitału wkładowego . .	Kor.	386·486·58
w roku 1902/3	„	115 385·31
razem przez lat ośm kwotę	Kor.	501.871·89

Rok fabryczny zaś 1902/3, który także z powodu zmiany §. 36. statutu obejmuje okres czasu od 1. lipca 1902 r. do 30. września 1903 r. włącznie, zatem 15 miesięcy, zamyka fabryka osiągnąwszy zarobku Kor. 191.941·44 a doliczając do tego zysk przeniesiony

z roku 1901/2	„	19.329·65
otrzymano	Kor.	211.271·09

od której to kwoty potrąciwszy

I., odpisy dłużników w rachunku bieżącym.	Kor.	21.155·28		
II., amortyzacyę	„	115.385·31	Kor.	136.540·59
otrzymano kwotę			Koron	74.730·50

wyrażającą zysk czysty, przeznaczony do rozdziału w myśl §. 37 statutu.

Rada zawiadowcza więc wnosi, aby

z kwoty czystego zysku	Kor.	74.730·50
w pierwszym rzędzie wydzielić 5% na rzecz funduszu rezerwowego t. j. . .	„	3 736·53
Zaś z reszty	Kor.	70.993·97
wypłacić 4% dywidendę od kapitału K. 1,556.000 wpłaconego t. j.	„	62.240·—
a pozostałą resztę	Kor.	8.753.97

przenieść na rok następny.

W ten sposób kupon od akcyi będzie przedstawiał wartość **koron 20·—** płatnych w ośm dni po odbytem Walnem Zgromadzeniu w kasie Banku Krajowego za zwrotem kuponów Nr. 6, 7 i 8.

W myśl uchwał Rady zawiadowczej postanowiono wybudować cztery domy na 16 mieszkań dla robotników fabryki.

Uchwalone na Walnych Zgromadzeniach z 30 września 1897 r., 4 października 1902 r. i 28 lutego 1903 r., zmiany statutu otrzymały zatwierdzenie c. k. Rzadu na mocy upoważnienia c. k. Ministerstwa spraw wewnetrznych z dnia 15. maja 1903 r. l. 17447 i reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 3. września 1903 r. l. 116761.

Przystapiono nastepnie do uzupełniajacego wyboru członków Rady zawiadowczej tudzież do wyboru 3 członków i 2 zastępców komitetu rewizyjnego na rok 1903/4.

Na obecnych 22 akcyonaryuszów, reprezentujacych 1085 akcyi a 187 głosów w miejsce ustępujacych pp. Andrzeja Romaszkana, Maurycego Jonasza i Tadeusza Zadurowicza wybrano ponownie p. Andrzeja Romaszkana i Marcelego Panetha. Na trzeciego członka Rada kooptuje. Członkami komitetu rewizyjnego wybrano pp. Gnoińskiego i Majewskiego.

Po wyczerpaniu porzadku dziennego zabrał głos dyrektor fabryki sanockiej p. Misiagiewicz, aby dać zebranym akcyonaryuszom ogólny pogląd na stan przemysłu metalurgicznego w kraju i państwie, a zarazem wytłumaczył, dlaczego fabryka sanocka mimo wielu wysiłków nie jest w stanie dać większych zysków.

Powodem tego nie jest, jak niektórzy twierdza, zbytnie oddalenie Sanoka od centrów kraju, lecz kartel królów żelaznych, którzy dyktują odbiorcom ceny, jakie im się podoba. Fabryki te robia równocześnie swym własnym odbiorcom konkurencyę, wykonujac obstalunki po znacznie niższej cenie, aniżeli fabryki, które od nich żelazo odbieraja. Sanok n. p. płaci Witkowicom rocznie 700.000 do 800.000 koron a równocześnie spotyka w fabryce witkowickiej swego najgrozniejszego konkurenta. Podczas gdy fabryka sanocka oferuje n. p. po 40 koron za centnar metryczny, to Witkowice mogą oferować nawet po 34 kor a to dlatego, że żelazo, które fabryka sama przetwarza na gotowe wyroby, nie idzie do konta kartelowego Jednakże mimo ogromnych trudnosci, działalność fabryki z każdym dniem wzrasta i jest nadzieja, że dalej wzrastać bedzie:

W końcu przewodniczacy dr. Zgórski podniósł z uznaniem, że Koło polskie na każdym kroku udziela fabryce sanockiej poparcia.

Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych w Tarnowie.

Tarnów zajmie kiedyś w przemysłowym rozwoju kraju bardzo wybitne miejsce. — Czuć to po zainteresowaniu jakie obudziła w sercach tutejszych przemysłowców, kupców i publiczności tegoroczna wystawa gwiazdkowa urzadzona przez tutejszego Sokoła. — Inicyatorem, dusza i ciałem Wystawy był Prezes Sokoła Dr. Tertil, druh Mozdzenski. Sekundowali im dzielnie z urzadzeniem wystawy w „lot pomyslanej i w lot wykonanej“ miejscowi przemysłowcy i — co z chluba dla Tarnowa podnieść należy, miejscowi kupcy.

Wielu z nich powiedziało: po co wołać o towary na wystawe do fabryk krajowych, kiedy my kupcy te krajowe towary dziś juz mamy i wystawe z nich sami urzadzimy. Oby takich kupców więcej w kraju a akcya uprzymysłowienia pójdzie raźniej do celu.

Wystawę przyjał w goscine Sokoł oddajac na jej cel cały swój gmach. Ogólna dekoracye sal głównej i pobocznej urzadziła poważna firma tarnowska Ottona Doestera Syn, używając do tego całych stosów kilimów glinańskich, makat andrychowskich i t. p.

Na tle tej barwnej i gustownej dekoracyi prezentowały się w malowniczym pele-mele następujące grupy: pawilony wystawowe.

Grupę bardzo dobrych zdjęć a między temi wielkich portretów (ks. Gustawa Sanguszki) wystawił fotograf miejscowy Mroczkowski. Tuż obok „great attraction“ wystawy prześliczny pawilonik p. Anieli Krzyżanowskiej z Oświęcima w którym obecna na wystawie ta dzielna pionierka ręcznego przemysłu kobiecego okazuje całe góry haftów stylowych, serdaczków, torebek damskich ze skromnem i luksusowem okuciem, robót sznurkowych, obuwia do gimnastyki, poduszek do podróży, portjer, makat, czapeczek dziecinnych i t. p. Ciekawy szczegół z interwiewu z pania Krzyżanowską, że znaczne ilości wyrobów z jej pracowni idą do Ameryki. — A jakże Galicya? Lepiej nie mówmy o tem, odpowiała pani K. — Idźmy dalej.

Duża i wzorową co do jakości kolekcyę wystawił zakład rymarsko-siodlarski p. Edwarda Mücka, warsztat kowalski Wójcickiego (wicepr. Sokoła tarnowsk.) chwali się słusznie ładnym wózkiem na resorach, saniami, okuciami do powozów i odlewami galant ryjnemi z żelaza. Z kolei spotyka się roboty laki rnicze Dutkiewicza, cukiernicze Delekty i wyroby kaflarskie i ceramiczne firmy Kołodziejski & Żuzik wszystkich z Tarnowa.

Wielka firma handlowa „Praca“ okazuje w gustownie urzadzonej piramidzie towary korzenne i spożywcze, krochmal Bażanta, makaran Ludwiga, pieczywka Gurgula, musztardę krakowska, mydła Różnowskiego i t. p. Browar ks. Sanguszków wystawił w osobnym drugim pawilonie swoje wyroby, piwo marcowe, eksportowe, bawarskie i porter. Obok widniały zapraszajaco znakomite nasze polskie wódki, likiery, nalewki z fabryk Baczewskiego, ksiażecej z Krzyża i własne wyroby firmy handl. Kalkopf w Tarnowie.

Huta szkła firmy Kupfer & Glaser w Tarnowie wystawiła duża i pouczajaca kolekcyę swoich wyrobów dajac obraz produkcyi szkła we wszystkich procesach i okazała miedzy innemi szkło taflowe (tafle do wysokosci 3 m.) szkło łuskowe, deseniowe, trawione i ramy barokowe do luster. Gazownie firmy Skrzypiec i Sprzystawiła pape asfaltowa, szkoła wydziałowa tarnowska wyborne roboty słöjdowe, mechanik Kasparik kasetę czarodziejska, jubiler Kaempf swoje wyroby miedzy tymi kubki srebrne w zakopiańskim sposobie.

Sklep Wierzyckiego z Tarnowa rozłożył: rękawiczki swego wyrobu, koszykarska galanteryę z Rudnika, lalki „Bebe“ fabryki tarnowskiej Kander & Glass i Sp., krawaty Kwiatkowskiej ze Lwowa, perfumy i kosmetyki Dobrowolskiego z Podgórza i Sładowskiego ze Lwowa, majolikę Niedźwieckiego z Dębnik i papier Niemojowskiego. — Sklep bławatny i płócienny Sedlaczka z Tarnowa wystawił krajowe płótna, sukna, koce, kilimy; bieliznę i pościel swego wyrobu z pracowni Proszakównej i Kaczorowskiej w Tarnowie, — trafika specyalnych tytoniów dała kolekcyę tutek krajowych.

Prześlicznie przedstawiała się w osobnej salce umieszczona wystawa spółki sadowniczo-ogrodniczej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Na tle bogatej zieleni krzewów i piramidy kwiatów znalazło się prawdziwe „utile cum dulci“, owoce, jarzyny świeże i w konserwach, wina owocowe, kwiaty i krzewy.

Fabryka maszyn i narzędzi B. Koszyka w Tarnowie przedstawiła okazy mebli żelaznych, ekranów, postumentów na kwiaty i t. p., handel żelaza T. Pawłowskiego wystawił kłódki świątnickie, wyroby kowalskie z Sułkowic, szczotki i powrozy z okolicy Tarnowa, pilniki z fabryki Bartików, samowary Sulikowskiego z Dębnik i t. d., kupiec Nowak naftę z Libuszy, mydła

krajowe i oliwę Baranowskiego z Krakowa, litograf tarnowski Ign. Ringelheim wzorowo wykonane roboty a szczególnie etykiety; sklep Alojzego Kaempfa konserwy z Lubyczy, bulion Sotkowskiego z Kryłowic, cykoryę z Horodenki, sery z Negowici i cukier przeworski, nożownik i rusznikarz Dudziński wyroby nożownicze, broń i... „excusez le mot“ kolczyki dla... nierogacizny.

Wyroby rymarskie Płaczki; duża wystawa kosmetyków i perfumeryi rozszerzonej obecnie fabryki Bracha w Tarnowie, równie okazałe kolekcye szczotek, pendzli i t. p. z fabryki krakowskiej Boguckiego, rzeźby z pracowni Laski w Zakopanem. zabawki klockowe Janikowskiego z Krakowa i pierniki Madeyskiego z Tarnowa cieszyły się zasłużonem zainteresowaniem.

Wystawę trwającą 3 dni zwiedziło 2000 osób, a urozmaicały ją produkcye doskonałej orkiestry sokolej pod batutą prof. Studnickiego i chóru sokolego dyrygowanego przez dr. Wilczyńskiego.

Wieczorem płonął przed gmachem wystawy kandelaber dostarczony przez fabrykę Koszyka a oświetlający acetylenowym gazem cały fronton gmachu Sokoła.

Największy ruch panował na wystawie we wtorek popołudniu; w czasie odczytu Kierownika biura propagandy przemysłu kraj. p Olszewskiego ze Lwowa było na sali 800 osób. Prelekcyę swoją „o dzisiejszym stanie galicyjskiej produkcyi przemysłowej“ ilustrował p. Olszewski okazami wyrobów krajowych z kolekcyi obfitej ze sobą przyniesionej. Wywody swoje oparte na fachowej znajomości przedmiotu zakończył prelegent gorącem wezwaniem obecnych aby wspierali czynnie na każdym kroku działalności miejscowego Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“.

Komitet tego Towarzystwa od niedawna co prawda ale za to z całą energią zabrał się do pracy. Na posiedzeniu ostatniem uchwalono utworzyć stałe biuro informacyjne dla obrony przemysłu i urządzić w lecie roku przyszłego większą przeglądową wystawę przemysłu krajowego. Udział kilku dzielnych i fachowych jednostek w komitecie daje gwarancyę, że praca ta w Tarnowie pójdzie raźno do celu.

Jeszcze w sprawie taryfy lewantyńskiej.

Ogłoszona niedawno i wchodząca w życie z dniem 1. grudnia b. r. austryacka taryfa lewantyńska otwiera także dla naszego przemysłu wcale poważny rynek zbytu.

Wobec małej zdolności konsumcyjnej naszej ludności eksport na większą skalę stanowi jeżeli nie najważniejszy to w każdym razie jeden z nader ważnych warunków rozwoju naszego przemysłu. W tym kierunku przedstawia Wschód zarówno ze względu na bliskie stosunkowo położenie geograficzne, jak ze względu na budzący się dopiero na większą skalę handel bardzo dogodny i niewyzyskany dotąd rynek zbytu dla naszych produktów przemysłowych.

Ausryacka taryfa lewantyńska ułatwia w znacznym stopniu nawiązanie stałych stosunków handlowych ze Wschodem i eksport naszych wytworów przemysłowych. Rorchodzi się jedynie o to, aby przemysł nasz, którego niektóre gałęzie (tutki cygaretowe, cukierki) zyskały już na rynkach wschodnich prawo obywatelstwa, skorzystał w należytej mierze z ułatwień nowej taryfy a nadto zdołał wywalczyć dalsze niewątpliwie nader doniosłe i konieczne ułatwienie naszego eksportu.

Ogólna część austryackiej taryfy lewantyńskiej uwzględnia w należytym stopniu potrzeby naszego przemysłu nietylko wskutek znacznego obniżenia stawek taryfowych w porównaniu z normalnemi klasami taryfy adryatyckiej lecz także przez uwzględnienie w taryfie wszystkich ważniejszych galicyjskich stacyi nadawczych. W tym kierunku tedy ogólna część taryfy odpowiada w zupełności naszym żądaniom.

Natomiast w taryfach wyjątkowych pominięto w zupełności cały szereg bardzo ważnych stacyi galicyjskich, wskutek czego przedsiębiorstwa w pobliżu tych stacyj leżące nie mogą korzystać z ułatwień taryfy.

Spostrzegamy to już w taryfie wyjątkowej Nr. III. (szkło), w której napróżno szukamy stacyi Żółkiew. posiadającej fabrykę szkła (Hohlglaswaren), która się w ostatnich czasach bardzo dobrze rozwija i jest pod względem kamercyalnym nader ruchliwą.

Do taryfy wyjątkowej Nr. V. (sztuczne wody mineralne) należałoby włączyć Lwów posiadający dwie fabryki wody mineralnej (Blumenfeld, Zdrowie).

W taryfie wyjątkowej Nr. VII. (piwo) nie znajdujemy ani jednej stacyi galicyjskiej, jakkolwiek zarówno piwo okocimskie (stacya Słotwina) jak eksportowe lwowskie wcale dobrze nadawałoby się do eksportu na Wschód i przy odpowiednich taryfach niewątpliwie zyskałoby znaczną klientelę.

W taryfie wyjątkowej Nr. VIII. (zapałki) nie ma wcale stacyj galicyjskich. Produkcya zapałek w Galicyi jest już obecnie wcale pokaźna (Skole, Stryj, Bolechów, Żywiec) a rozszerzenie rynku zbytu jest dla tej gałęzi naszego przemysłu warunkiem przejścia do bardziej nowoczesnych metod produkcyi i zaprowadzenia koniecznych ulepszeń technicznych.

Do taryfy wyjątkowej Nr. IX. dla mebli należałoby włączyć Tarnopol, Lwów i Jasło.

Zdziwienie wywołuje zupełny brak taryfy wyjątkowej dla jednej z najważniejszych gałęzi produkcyi galicyjskiej t. j. spirytusu. Zapotrzebowanie tego artykułu na rynkach Wschodu jest nader wielkie, a pokrywa je obecnie w całości produkcya niemiecka i rosyjska z zupełnem pominięciem produkcyi austryackiej. W samej Smyrnie roczna konsumcya wynosi obecnie 3.500—4.000 beczek po 650—700 kg. Nowa taryfa lewantyńska normuje przewóz spirytusu w klasie 8 taryfy zwyczajnej (Klassentarif), której użycie jest jednak możliwe tylko przy posyłkach drobnych najwyżej podwagonowych. Dla posyłek wagonowych przewóz wedle tej taryfy byłby znacznie droższy niż obecnie; za 10.000 kg. spirytusu ze Lwowa do Tryestu musianoby zapłacić 614 koron podczas gdy obecnie płaci się 388 koron. Koniecznem jest zatem wstawienie taryfy wyjątkowej dla spirytusu z uwzględnieniem stacyj Brody, Podzamcze, Lwów i Wieliczka, która już dawniej wywoziła spirytus przez Saloniki na Wschód.

Powyższe braki taryfy lewantyńskiej przedstawił Centralny Związek gal. przemysłu fadrycznego ministerstwu kolei w osobnym memoryale z żądaniem uwzględnienia życzeń naszych kół przemysłowych w specyalnym dodatku do tej taryfy. Nie ulega wątpliwości, że przy odpowiedniem poparciu Koła polskiego wobec zapewnionej życzliwości ministra dra Piętaka uda sią nam uzyskać żądane ułatwienia. Będzie wówczas rzeczą naszych przemysłowców skorzystać z nich w należytej mierze.

Dr. T.

W sprawie powyżej poruszonej uważamy za potrzebne dodać od siebie następujące uwagi.

Przedewszystkiem nie możemy się zgodzić z tem zapatrywaniem, by dopiero nowa taryfa lewantyńska „otwierała dla nowego przemysłu poważny rynek zbytu". Lewant nie od dzisiaj znanym jest galicyjskim producentom o tyle oczywiście, o ile kraj nasz wogóle wytwarza artykuły do wywozu na Wschód się nadające. Przecież sukno bialsko-bielickie, t. z. *Orient-tücher*, spirytus, papier drukowy, cygaretowy, gotowe księgi, materyał d zewny, gięte meble, kłódki z Świątnik i t. d. nie czekały na nowe taryfy, lecz od dawna znane są z najlepszej strony na całym Wschodzie, a nowe taryfy chyba ułatwią tylko dalszą konkurencyę z firmami obcemi. A i to nie zupełnie odpowiada rzeczywistości, gdyż n. p. Czerlanom nie bardzo konweniuje wysyłać swój towar via Tryest na podstawie nowej taryfy i opłacać po 5 frs. za 100 kg. skoro via Gałac kosztuje znacznie mniej gdyż 3 do 4 frs. za tę samą ilość. Więc niesłusznem jest zapatrywanie, by „handel (prawdopodobnie wywozową jego gałąź ma autor na myśli) na większą skalę dopiero się budził" lub też, by rynki wschodnie wcale nie były wyzyskane. Nie można oczywiście twierdzić, by to wyzyskanie było zupełne, gdyż niezawodnie przy lepszych informacyach i zainteresowaniu się głębszem, można nie jeden artykuł wschodni zdobyć dla Galicyi.

Dziwi nas, że sz. autor wspomina tylko o takich drobiazgach, jak tutki cygaretowe lub cukierki. Już co do ostatniego to stanowczo zachodzi tutaj informacya błędna, łatwo bowiem zrozumieć, że Galicya opłacająca po 70 koron za 100 kg. cukru, nie może marzyć nawet o konkurencyi z Anglią opłacającą po 27 do 30 koron za tę samą ilość cukru. Wschód ma również tę samą cenę u siebie; dlatego też fabrykacya cukrów najrozmaitszych rozwinęła się olbrzymio na Wschodzie. Co do tutek, to artykuł ten jest drobny, nieznaczny i może mieć większe znaczenie tylko w Egipcie, jak długo tam nie ma monopolu tytoniowego i fabrykacya papierosów każdemu jest dozwolona. Zdaje się jednak, że „egipskie" papierosy stanęły u szczytu rozwoju, gdyż konsumenci europejscy przekonali się nareszcie, że „egipskie" popierosy można tak samo doskonale produkować w Kulikowie; Egipt bowiem nie sadzi u siebie rośliny tytoniowej (klimat na to nie pozwala), tylko kupuje tytoń w Turcyi, Azyi mniejszej, z prowincyi nad Czarnem Morzem, a dobroć „egipskich" papierosów zależna jest wyłącznie od przyrządzenia tytoniu. Obecnie rząd pruski popiera u siebie bardzo produkcyę papierosów „egipskich" i wszystkie większe firmy egipskie mają swoją filię w Niemczech.

Przechodząc do samej taryfy, zwracamy przedewszystkiem uwagę, że w myśl art. 16. „ogólnych postanowień", przesyłki pochodzące z stacyj nie wymienionych w nowej taryfie, opłacają począwszy od najbliższej stacyi w taryfie wymienionej, stawkę bezpośrednią. A zatem towar n. p. z Brzuchowic, opłaci fracht zwykły do Lwowa, a stąd już taksę bezpośrednią.

Co do taryf wyjątkowych, zupełnie słuszne spostrzeżenie, że n. p. stacya Żółkiew (huta szkła) przy taryfie na szkło została opuszczona. O ile jednak informacye nasze sięgają, Żółkiew nie bardzo ubiega się o targi wschodnie, mając dla targów wewnętrznych dosyć do czynienia.

W taryfie na wody mineralne powinien być umieszczony przedewszystkiem Rymanów następnie o ile chodzi o wody sztuczne, Kraków (Rząca i Chmurski), gdyż produkcya lwowska nie nadaje się do wywozu. A zresztą, czy autor sądzi, że wody nasze sztuczne mogłyby tam skutecznie konkurować z wodami naturalnemi? Następnie nie można o tem zapominać, że wogóle konsumcya wód mineralnych na Wschodzie jest minimalną, a i w tych niewielkich rozmiarach, wody mineralne europejskie mają groźnego konkurenta w wodach z źródeł miejscowych.

Co do piwa, te wykluczamy stanowczo, ażeby galicyjskie mogło skutecznie konkurować z piwem innych prowincyj austryackich lub Węgier, a to po prostu z tego powodu, iż Galicya — z wyjątkiem Okocima — nie wytwarza piwa zdolnego do eksportu, a Okocim znowu jest zbyt drogim, by mógł pobić Pilzno, Drehera lub Graz. Gdyby Okocimowi było zależało na taryfie wyjątkowej, toby się był p. Götz z pewnością o to postarał, by stacya Słotwina została uwzględniona, a zamieszczenie innych stacyj, byłoby — zdaniem naszem — bez znaczenia.

Zapałki galicyjskie t. j. z fabryk obecnie istniejących, nie nadają się do eksportu na Wschód, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze wytwarzają one prawie wyłącznie zapałki szwedzkie. których konsumcya w Lewancie jest nieznaczną, gdyż chłop turecki woli zapałki fosforowe, a powtóre nie mogą ani pod względem ceny, ani wobec konieczności udzielania kredytów współzawodniczyć z potężnym syndykatem wywozowym Länderbanku lub fabrykami węgierskiemi i włoskiemi. Nasi producenci znają doskonale obecny stan rzeczy i z pewnością nie uważają rynków wschodnich za warunek „przejścia do bardziej nowoczesnych metod produkcyi".

Co do mebli, to sz. autor daremny zadaje sobie trud, żądając włączenia Tarnopola, Lwowa i Jasła. W Lewancie idą tylko meble gięte z Austryi i żelazne z Anglii, inne nie mają absolutnie żadnych widoków, gdyż przemysł stolarski jest tam tak rozwinięty, że przeciwnie tamtejsze warsztaty poczynają myśleć o eksporcie do Europy. Szkoda zatem czasu i trudu, skoro rzecz sama nie ma żadnej racyi bytu.

Zupełnie słusznie natomiast domaga się sz. autor odrębnej taryfy wyjątkowej na spirytus z motywami tylko nie możemy się zgodzić, a względnie zdają nam się one być nieścisłe. Nie możemy zrozumieć, dlaczego sz. autor nazywa nową taryfę na spirytus (klasa 8.) droższą od dotychczasowej, skoro rzecz się ma odwrotnie. Nowa taryfa jest dla spirytusu do Lewanty tańszą o 60 do 80 franków na wagonie, a twierdzenie przeciwne polega chyba na mylnej i niedokładnej informacyi. Powinniśmy unikać błędnej argumentacyi, gdyż sprawa sama najbardziej na tem z pewnością ucierpieć może.

Jednem słowem domagajmy się uwzględnienia naszych żądań i potrzeb, ale niechaj one mają ścisłą podstawę rzeczową.

Redakcya.

Notatki.

Fabryka zegarków. Zegarmistrze pp. Eaustyn Mellerowicz i Wincenty Kosztowski, pracując prze czas dłuższy w fabrykach zegarków kieszonkowych w Szwajcaryi, przeszczepili tę gałąź przemysłu do Warszawy, założywszy pierwszą fabrykę mechanizmów zegarkowych, czyli werków. Na początek fabryka ta wyrabia tylko werki cylindrowe, później zaś będzie produkowała również werki ankrowe. 28 listopada br. ks. Antoni Wenikajtys, po odprawieniu nabożeństwa przez ks. Trompetellera, w kościele Narodzenia Najśw. Maryi Panny na Lesznie, poświęcił lokal rzeczonej fabryki, mieszczącej się na Lesznie Nr. 38.

Nowe zamki do wagonów. „Kur. Warsz." donosi, że urzędnik kolei p. Poleszko przedstawił do ministeryum komunikacyi kłódkę swego pomysłu; kłódka ma tę wła-

sność, że nie można jej otworzyć podczas biegu pociągu. Koszt zaprowadzenia tych kłódek dla wszystkich kolei wyniesie około 90.000 rubli to jest tyle, ile koleje rocznie wydają na szpagat i ołów do plomb.

Ulgi dla przemysłowców. Kraj dyrekcya skarbu wydała rozporządzenie, że jeżeli ktoś zawarł z rządową władzą kontrakt o dostawy, budowę lub roboty a wynagrodzenie pobierać ma częściowo, nie po zupełnem wykonaniu kontraktu, lecz w miarę postępu, w takim razie na specjalnie wniesioną prośbę może mu być zezwolonem spłacanie należytości kontraktowej, nie jak dotychczas naraz, lecz częściowo w ten sposób, że kwit oprócz stempla na ratę wynagrodzenia opatrzy także stemplem na częściowe spłacenie należytości rządowej, przyczem za podstawę obliczenia należytości przyjmie się wysokość wypłanego wynagrodzenia.

Kryzys finansowy w Rossyi. Sztutgardzkie „Oswobożdienie“ zamieszcza poufne sprawozdanie rosyjskiego kontrolora państwa za r. 1902. W sprawozdaniu tem mieszczą się ciekawe dane o ekonomicznem położeniu włościan rosyjskich i o polityce gospodarczej byłego ministra finansów Wittego.

O pogorszeniu się ekonomicznego stanu chłopów rosyjskich świadczy ustawiczny wzrost zaległości w opłatach „wykupnych“ (tj. za ziemię. otrzymaną przy zniesieniu poddaństwa) pomimo poczynionych ulg. Zaległości te wynosiły w d. 1 stycznia 1897 r. 94 milionów rubli, w d. 1. zaś stycznia 1902 r. 121·3 mil. rubli. Charakterystycznem jest, że w kraju zabranym zaległości są nieznane, wynoszą tylko 1 mil. i stanowią zaledwie 7 proc, opłat rocznych, natomiast w gub. wschodnich i środkowo-czarnoziemnych (rdzennie rosyjskich) dochodzą one do 97 milionów i równają 237 proc. opłat rocznych. Zaległości w niektórych guberniach są przerażające, jak 562 proc. w kazańskiej i 613 proc. w ufimskiej.

Kontroler państwa wyciąga wniosek, że należy się uciec do radykalnych środków w celu ulżenia ciężaru podatkowego, przewyższającego siły rolników rosyjskich. Ubóstwo chłopów jest też przyczyną niepowodzenia usiłowań Wittego, który sztucznymi środkami, (wysoką protekcyą celną, subwencyami i zamówieniami rządowemi) chciał zaszczepić przemysł. Przechodzi ona od lat paru ciężki kryzys, wskazujący nalepiej, że przemysłowi temu brak naturalnej podstawy w targu miejscowym. Forsowne popieranie przemysłu powołało do życia mnóstwo przedsiębiorstw spekulacyjnych, które nie umiały sprostać najmniejszym nawet trudnościom.

Dla podtrzymania zachwianych przedsiębiorstw Bank państwa z polecenia Wittego udzielał im pomocy w formach, przez statut Banku niedozwolonych, jak oto kupował akcye ich i udziały, wydawał pożyczki na zastaw niezrealizowanych obligacyj itd. W początkach r. 1902 suma takich nieprawnych subwencyj Banku, była na przeszło 100 mil. rubli. Takie długoterminowe pożyczki mają być wprost groźne dla Banku, przeznaczonego do operacyj krótkoterminowych, powodują też znaczne straty (w r. 1901 takie straty wyniosły 9 mil. rubli). Bank dla ochrony wypożyczonych pieniędzy ucieka się też do niewłaściwych środków, jak wyznaczanie swoich urzędników do zarządów przedsiębiorstw subwencyonowanych, przez co w jednem ręku koncentrują się obowiązki administratora i kontrolera.

Zasiłki i subwencje. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła z budżetu na r. 1904 przeznaczyć na cele publiczne następujące zasiłki i subwencje: dla wyższej szkoły handlowej w Krakowie 4.000 kor., dla szkoły handlowej uzup. w Białej 400 k., dla szkoły przemysł. uzup. tamże 400 k., dla szkół przemysł. uzupeł. w Chrzanowie 200 k., w Gorlicach 300 k., w Jaśle 200 k., w Podgórzu 200 k., w Rzeszowie 200 k., w Nowym Sączu 200 k., w Starym Sączu 200 k., w Tarnobrzegu 200 k., w Tarnowie 300 k., w Żywcu 200 k.; dla szkół zawodowych: stolarskiej w Kalwarji 400 k., ceglarskiej w Podgórzu 600 k., kowalskiej w Sułkowicach 400 k., ślusarskiej w Świątnikach 500 k., dla kursów majsterskich szewskich w Krakowie 400 k., na kurs dla drukarzy rakowie 600 k., na kursa wędrowne dla krawców w Krakowie 100 k., dla szewców w Krakowie 100 k., w Białej 100 k., krawców w Tarnowie 100 k., szewców w Rzeszowie 100 k.; subwencja dla wystawy metalowej w Krakowie: I. rata 500 k., dla wystawy prac rękodzielników w Rzeszowie 200 k., na centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego 200 k., dla stowarzyszenia przemysł. w Białej 400 k., stowarzyszenia kat. kupców i młodzieży handl. w Krakowie 300 k., stowarzyszeniu izr, młodzieży handl. 300 k., Przytulisku ks. Siemaszki 600 k., stowarzyszeniu opieki nad izr. terminatorami 400 k., stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami 50 k., dla Izb handlowych w Stambule i Aleksandrji po 50 k., V. rata dla Akademji eksportowej 400 k., na fundusz jubil. dla akademii handl. w Krakowie 3.000 k., na wydatki nadzw. uchwaliła Izba 2.800 k., w czem mieści się kwota 1.800 k., jako rezerwa na wydatki wyborcze; wreszcie na fundusz pensyjny uchwalono 2.537 k. 50 gr.

Ze Związku galic. Kas Oszczędności.

Egzekucya przez zajęcie książeczek wkładkowych w posiadaniu trzecich osób się znajdujących.

Kupiec Nuchim R. w Krakowie złożył w Towarzystwie eskontowem tamże K. 4000 we formie wkładki oszczędnościowej na dwie równobrzmiące książeczki wkładkowe, z których jedna oznaczoną była jako „unikat“ druga jako „duplikat“, jedna wystawiona na nazwisko brata składającego Markusa R., druga na nazwisko szwagra tegoż Uzasza Hirscha F. Wkrótce Nuchem R. zawiesił wypłaty — i pozostał dłużnym pomienionemu Towarzystwu eskontowemu z tytułu niewykupionych weksli kwotę K. 1600, — z procentami i przynależytościami. Na zaspokojenie tej swej pretensyi Towarzystwo eskontowe uzyskało w sądzie krajowym, jako handlowym w Krakowie zajęcie wspomnianych wyż książeczek wkadkowych.

Przeciw dozwolonemu zajęciu wnieśli posiadacze książeczek Markus R. i Eliasz Hirsch F. rekurs, uzasadniając go tem, że zezwolona egzekucya nie jest zajęciem pretensyi dłużnika do nich, gdyż Towarzystwo egzekuwujące nawet nie twierdzi, aby pretensya jaka Nuchema R. do nich istniała. Gdyby jednakoż pretensya taka nawet istniała zakaz wydany Towarzystwu — eskontowemu, aby ono nie wypłacało posiadaczom książeczek, znajdujących się w rękach trzecich osób, złożonych na nie kwot — sprzeciwia się przepisom ustawy. Nadto nie ma miejsca w obecnym wypadku przewidziane w §. 296 ord. egz. „zajęcie pretensyi z książeczek wkładkowych banków, kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych“, gdyż Nuchem R. nie ma do Towarzystwa eskontowego żadnej pretensyi, jego nazwisko nie znajduje się na żadnej z obu książeczek, które też nie są w jego posiadaniu, sąd krajowy wyższy w Krakowie przychylił się do wywodów rekursu z przyczyny, że przedmiotem egzekucyi są książeczki wkładkowe, które nie były w posiadaniu dłużnika i z tego powodu nie mogły być, w sposób §. 296 ord. egz. przepisany, zajęte.

Natomiast Sąd Najwyższy na skutek rekursu rewizyjnego ekzekwującego Towarzystwa eskontowego zniósł uchwałę sądu rekursowego i orzekł, że zezwala się na żądaną egzekucyę, która ma być w ten sposób

wykonaną, iżby organ wykonawczy książeczki wkładkowe odebrał i złożył do sądu względnie w kancelaryi sądowej.

W uzasadn'eniu tej uchwały przytacza Najwyższy Trybunał „że w danym wypadku chodzi o egzekucyę tego rodzaju, o której wspomina wyraźnie §. 296 ord. egz. nie można zatem mówić o z jęciu pretensyi. przysługującej egzekutowi do trzeciej osoby, gdyż jakkolwiek książeczki wkładkowe są w posiadaniu osób trzecich. — Markus R. i Eliasz Hirsch F. w podaniu egzekucyjnem wyraźnie są oznaczeni tylko jako przechowawcy tych książeczek. Kwestya, o ile książeczka wkładkowa jest stanowcza dla uzasadnienia pretensyi, jej podmiotu i przedmiotu jest przy rozstrzyganiu danego wniosku egzekucyjnego obojętną — w obec czego odsyła się oponujących egzekucyi Markusa R. i Eliasza Hirscha F. do postanowień przepisu §. 37. ord. egz. „Przepis paragrafu tego stanowi, iż oponujący przeciw egzekucyi musi swe prawo do tego wykazać. W danym zatem wypadku Markus R. i Eliasz Hersch F. mieliby wykazać własność pretensyi z książeczek wkładkowych.

Jakkolwiek uchwała ta Najwyższego sądu nie daje się zupełnie usprawiedliwić ze stanowiska przydycznego, nie można przecież każdego posiadacza książeczki wkładkowej uważać za jej przechowcę — to jednak ze względu na cel należy uchwałę tą przyjąć z uznaniem. Uchwała ta bowiem zdradza, że Najwyższy Trybunał odgadł intencyę Nuchema R. i postarał sę w swej uchwale, nagiąć przebisy ustawodawcze do względów moralnych. W przeciwnym bowiem razie książeczka oszczędnościowa byłaby bardzo wygodnym sposobem do usunęcia przez ni sum'ennych dłużników kapitałów swych z pod zajęcia, dłużnik taki potrzebowałby bowiem tylko postarać się o uruchomienie swego majątku i uzyskany w ten sposób kapitał złożyć na nazwisko jakiejś zaufanej osoby trzeciej na książeczkę kasy oszczędności — dla pewności ewentualnie, jakto zrobił w danym wypadku p. Nuchem R. z Krakowa — na nazwisko dwóch zaufanych, wręczając jednemu unikat, drugiemu duplikat i mógłby następnie kpić sobie ze swych wierzycieli. Od tego obecnie odstraszy go przytoczona jurysdykcya Najwyższego Trybunału — jedynie z korzyścią dla kas oszczędności, których przeznaczeniem przecież nie jest choćby mimowolne popieranie niemoralnych i nierzetelnych sztuczek.

Ciężary podatkowe Kas oszczędności.

Pięć lat upłynęło od czasu wprowadzenia nowych ustaw podatkowych. Okres dość długi, aby należycie móc ocenić, czyli uzasadnione jest powszechne narzekanie zarządów Kas na nadmierne obciążenie podatkami, czyli też usprawiedliwione jest postępowanie władz skarbowych, które nie uwzględniając tych żalów wszelkie wątpliwe i niejasne przepisy ustawy, interpretują na niekorzyść Kas oszczędności (n. p. przepisy dotyczące opodatkowania rezerw).

Mamy przed sobą cyfry jednej z Kas oszczędności z ostatniego pięciolecia t. j. za czas od 1898 do 1902 r. oraz cyfry dotyczące lat 1893 do 1897 t. j. pięcioletniego okresu poprzedzającego wprowadzenie nowych ustaw podatkowych.

Według patentu z 29. października 1849 odsetki od pożyczek hipotecznych tylko wówczas podlegały podatkowi dochodowemu, gdy hipoteka obciążała nieruchomość wolną od podatku. Ponieważ Kasy oszczędności w tych wypadkach otrzymywały zwrot z tego tytułu zapłaconych podatków od swych klientów, przeto podstawa opodatkowania ograniczoną była do reszty aktywów a opodatkowanie Kas było umiarkowane i nieznaczne. W uwzględnieniu tych warunków zapłaciła wspomniana wyż Kasa oszczędności od swego interesu głównego t. j. hipotecznego, dalej od interesów kredytowych i zaliczkowych z tytułu podatku zarobkowego oraz dochodowego I i III klasy:

za rok 1893 . . .	K.	3871·12
» » 1894 . . .	»	3165·10
» » 1895 . . .	»	3507·06
» » 1896 . . .	»	4212·14
» » 1897 . . .	»	4090·04
razem . .	K.	18835·46

czyli *przeciętnie rocznie K. 3764 39.*

Według nowych ustaw zapłaciła taż sama Kasa oszczędności:

za rok 1898: podatku zarobkowego z dodatkami		K.	29451·30
podatku rentowego		»	10814·76
razem		K.	40.266·06
za rok 1899: podatku zarobkowego z dodatkami	K. 17.730·66		
podatku rentowego . .	» 11.949·24	»	29.679·90
za rok 1900: podatku zarobkowego z dodatkami .	K. 51.837·91		
podatku rentowego . .	» 12.480·27	»	64.318·18
za rok 1901: podatku zarobkowego z dodatkami .	K. 24.015·84		
podatku rentowego . .	» 13.052·14	»	37.067·98
za rok 1902: podatku zarobkowego z dodatkami .	K. 17.377.65		
podatku rentowego . .	» 13.163·47	»	30.541·12

czyli razem w ostatniem pięcioleciu K. 201.873·24 a więc *przeciętnie rocznie K. 40,374 65* czyli *10¾* razy tyle co w pięcioletnim okresie 1893—1897.

Mógłby jednak ktoś twierdzić, że ogromne wzmożenie się ciężarów podatkowych jest naturalnym wynikiem rozwoju i wzrostu dochodów Kas. Przypatrzmyż się wobec tego stosunkowi obciążenia podatkowego do przychodów zaczerpniętemu z cyfr tejsamej instytucyi. Stosunek ten przedstawia się w sposób następujący:

W roku	dochód z pominięciem zysku na różnicy kursów Koron	ciężary z pominięciem datków Koron	dochod brutto Koron	opodatkowanie w koronach	w procentach dochodu.
1893	220.890·12	69.555·08	151.335·04	3.871·12	2·55
1894	251.942·50	72·181·58	179·760·92	3.165·10	1·77
1895	238.721·06	77.340·86	161.380·20	3.507·06	2·18
1896	250.919·40	75.186·08	175.733·32	4.202·94	2·39
1897	229.628·62	77.784.50	151.844·12	4.090·04	2·69
1898	216.168·70	102.533·94	113.574·76	40.266·06	35·46
1899	249.975·50	98.602·06	151.373.44	29.679·90	19·60
1900	246.646·27	136.469·15	110.177.12	64.318·18	58·32
1901	247·388·20	135.152·97	112.235·23	37.067·98	33·04
1902	278.264·69	166.399·68	111.865·01	30·541 12	27·31

Z porównania tych cyfr wynika, że w ostatnich pięciu latach ciężary wzrosły do podwójnej wysokości, natomiast dochody zmniejszyły się prawie o trzecią część a gdy podatki w ostatnim pięcioleciu przed wprowadzeniem nowych ustaw wynosiły przeciętnie 2·32% dochodu — wynosiły one w ostatnim pięcioleciu przeciętnie 34·75% a zatem pięciokrotną ilość dawniejszego opodatkowania.

Skutki przeciążenia podatkowego najbardziej objawiają się w datkach na cele społeczne i dobroczynne. I tak omawiana Kasa przeznaczyła na te cele

w roku 1893 . .	K.	157.440
» » 1894 . .	»	144.080
» » 1895 . .	»	152.010
» » 1896 . .	»	154.320
» » 1897 . .	»	160.560
» » 1898 . .	»	153.080
» » 1899 . .	»	79.260
» » 1900 . .	»	95.540
» » 1901 . .	»	88.420
» » 1902 . .	»	81.260

Dałki te zatem zmniejszyły się o połowę prawie — pomijając bowiem rok 1898, w którym nowe ustawy podatkowe nie mogły jeszcze wpłynąć na zmniejszenie się zapasowych nadwyżek — wynoszą dałki te w przecięciu rocznym przed wprowadzeniem nowych ustaw podatkowych K. 153.582, zaś w ostatnich czterech latach K. 86.120, a zatem 56·08% pierwotnego przecięcia.

Obciążenie podatkowe omawianej Kasy oszczędności wynosi trzecią część dochodu tej instytucyi.

Podobnie rzecz się ma we wszystkich innych Kasach. Wobec tego jest obowiązkiem Kas oszczędności i ich związków — a to nietylko ze względów egoistycznych — lecz wobec zmniejszenia się ich możności przeznaczania znaczniejszych kwot na cele dobroczynne i ogólne, także ich obowiązkiem społecznym starać się, o ile możności, o ograniczenie bądź podatku zarobkowego, bądź też rentowego, ostatniego tem usilniej, skoro Kasy oszczędności cały ciężar tego podatku ze swych klientów przejęły na siebie. Nie ma zaś powodu, aby Kasy oszczędności, choćby już ze względu na ich cele oraz na dobro gmin, w których działają, gorzej były traktowane, niż zakłady emitujące listy zastawne, którym ustawa z 26. czerwca 1901 Dzpp. nr. 80, przyznaje ograniczenie podatku rentowego do wysokości $^1/_2$%.

Ponadto z powodu wyż zapodanych jest obowiązkiem socyalnym Kas oszczędności występywać jak najenergiczniej przez środki prawne i publikacye przeciw każdemu niesprawiedliwemu i nieuzasadnionemu wymiarowi podatku rzekomo w granicach ustawy przypisanemu. W tym celu chętnie łamy naszego pisma stawiamy do dyspozycyi pokrzywdzonym zakładom. Tylko bowiem przez energiczną opozycyę i częste publikacye złemu temu choć w części da się zaradzić.

Z Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Nowa metoda.

W jednym z poprzednich numerów „Dobrobytu“ donieśliśmy, że Ministerstwo handlu przybrało pod naciskiem galicyjskich interesentów bardziej przyjazną postawę w obec naszego przemysłu i poleciło centralnemu ekonomatowi poczt i telegrafów, aby zapotrzebowanie Galicyi pokrywał w miarę możności u galicyjskich producentów. Nie przypuszczaliśmy wówczas, że ustępstwo to, które dopiero w przyszłości może stać się doniosłem dla naszego przemysłu, pociągnie za sobą ograniczenia i szykany naszej produkcyi na innych polach.

Jak się obecnie dowiadujemy, centralny ekonomat pocztowy, prawdopodobnie nie bez instrukcyj ze strony ministerstwa handlu, oddaje wprawdzie niektóre dla Galicyi przeznaczone dostawy producentom galicyjskim, uważa to jednak za dostateczną podstawę do pomijania ofert producentów galicyjskich przy dostawach dla innych krajów koronnych, chociażby oferty te były dla Skarbu znacznie dogodniejszymi, aniżeli inne.

Tak stało się np. z podgórską szpagaciarnią gal. Banku hipotecznego, która otrzymała jedynie dostawę szpagatu dla Galicyi, jakkolwiek oferta jej była najtańszą.

Przeciwko takiemu postępowaniu zastrzedz się musimy w najenergiczniejszy sposób. Jeżeli rząd centralny stoi na stanowisku pokrywania potrzeb poszczególnych krajów koronnych produkcyą tych krajów, nie tylko nie mamy nic przeciwko temu lecz owszem powitaliśmy ten nowy kierunek z radością. Lecz w takim razie należy być konsekwentnym i **wszystkie** potrzeby publiczne w kraju pokrywać wyrobami krajowymi chociażby kosztem pewnych ofiar.

Jak długo jednak znaczna część zapotrzebowania Galicyi pokrywa przemysł obcy, zastrzedz się musimy przeciwko ograniczaniu naszego przemysłu wyłącznie do kompetowania o dostawy dla Galicyi przeznaczone. Stanowisko takie jest równie niesprawiedliwe jak dotychczasowe pomijanie naszego przemysłu przez rząd centralny, jest jednak o wiele bardziej niemoralne, gdyż przybiera pozory słusznej i racyonalnej polityki ekonomicznej.

Wychodząc z tego założenia wniósł Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego na ręce ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu przedstawienie, w którem protestuje przeciw tego rodzaju wyjątkowemu traktowaniu naszego przemysłu i domaga się równouprawnienia naszej produkcyi z produkcyą niegalicyjską.

Oczywiście skuteczność przedsięwziętych kroków zależy w pierwszym rzędzie od zachowania się naszych przemysłowców. Z tego powodu byłoby rzeczą pożądaną, aby o każdem podobnem pokrzywdzeniu naszej produkcyi przy rozdawnictwie dostaw publicznych donoszono bezzwłocznie Związkowi fabrycznemu, który nie omieszka w tej sprawie dalsze kroki poczynić.

Dr. T.

Otwarcie polskiego sklepu w Wiedniu.

Uroczyste otwarcie tego sklepu przy Spiegelgasse, odbyło się dnia 5. bm. Wygodny, elegancki i wcale obszerny lokal sklepu z trudnością mógł pomieścić zebranych. Niepodobna wymienić — jak to jest we zwyczaju — co „wybitniejszych“ uczestników zebrania, bo trzebaby było wymienić — niemal wszystkich. Zanotować jednak należy, że przybył — oprócz protektorki nowego bazaru krajowego, księżnej Maryi Lubomirskiej — JE. P. Minister dr. Pietak, oraz Ich Ekscelencye: Prezydent Izby poselskiej hr. Vetter, prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski, członek Izby panów Karol hr. Lanckoroński, Adam Jędrzejowicz, bardzo wielu posłów, ks. Bakanowski i Ofierzyński z zakonu OO. Zmartwychwstańców, marszałek przemyski p. Wł. Czajkowski, prawie cała inteligencya z kolonii polskiej, w szczególności wiele pań, tudzież wyżsi urzędnicy, a między nimi, obok radców Dworu dr. Rosnera, Struszkiewicza, Sawickiego i i., także dyrektor Muzeum austryackiego radca Dworu Skala i radca ministeryalny w Ministerstwie oświaty Müller; dalej przedstawiciele tutejszego polskiego mieszczaństwa i zawodów przemysłowych, przedstawiciele prasy i. w. i.

O. Bakanowski poświęcił lokal i w krótkich słowach złożył nowemu dziełu polskiej zapobiegliwości i pracy serdeczne życzenie: Szczęść Boże!

Następnie zabrał głos poseł dr. Głąbiński, długoletni prezes i jeden z założycieli kraj. Związku i przemówił do zebranych mniej więcej w te słowa: »Imieniem krajowego Związku przemysłowego i czcigodnej protektorki wystawy, witam Was, dostojni goście i dziękuję za życzliwość, jaką tak licznem przybyciem okazaliście tej nowej instytucyi. Otwierając w Wiedniu wystawę krajowych wyrobów polskich a także ruskich, pragniemy gorąco, aby wystawa ta była dla naszych ziomków czemś więcej, niż sprzedażą egzotyczną towarów, na wzór składów chińskich lub japońskich. Dążymy do tego, aby rozszerzyć pole zbytu dla wyrobów naszego przemysłu domowego, zwłaszcza droższych, nie znajdujących dostatecznego zbytu w kraju u naszej niezamożnej ludności. Zarazem zamierzamy stworzyć tu agencyę handlową, pośredniczącą na rzecz naszych producentów, małych i większych.

»Pragniemy jednak zarazem, aby ta wystawa przyczyniła się do zacieśnienia węzłów między tutejszą kolonią polską a naszą Ojczyzną a także w łonie wiedeńskiej kolonii polskiej między warstwą zamożną a wytwórczą. Na wystawie bowiem znajdą się bądź wytwory, bądź adresy tutejszych poskich producentów. W ten sposób stanie się wystawa domem polskim w Wiedniu o znaczeniu ekonomicznem i narodowem. W tej nadziei i z tem życzeniem otwieramy wystawę i prosimy wszystkich o trwałe dla niej poparcie“.

Wymowne to, choć zwięzłe określenie programu i zadań nowej instytucyi, przyjęto gorącymi objawami uznania.

Poseł Głąbiński przedstawił jeszcze zebranym p Oświecimskiego, który ustanowiony został kierownikiem wystawy i agencyi.

Z kolei zabrał głos dyrektor centralnego związku fabrycznego dr. Battaglia i podnosząc ekonomiczne oraz handlowe zadania nowej instytucyi, położył nacisk na jej znaczenie, jako pierwszego po za granicami kraju, objawu organizowania się wytwórczości i przemysłu krajowego, oraz jako pierwszego pozytywnego kroku w zakresie zorganizowania dróg dla eksportu tych gałęzi naszego przemysłu, które się do tego nadają. Mowca zakończył przyjętem żywymi oklaskami wezwaniem zebranych przedstawicieli kolonii polskiej w Wiedniu, aby użyczając poparcia wystawie galicyjskich wyrobów krajowych, użyczyli tem samem poparcia także i świeżo rozbudzonemu i zorganizowanemu ruchowi w zakresie podniesienia naszego przemysłu.

W końcu JE. dr. Piętak, zwracając się do protektorki wystawy i do przedstawicieli kraj. Związku przemysłowego, podziękował imieniem zebranych w serdecznych i wymownych słowach za urządzenie wystawy i zapewnił, że wszyscy zebrani członkowie kolonii polskiej, będą wystawę naszego przemysłu krajowego gorąco popierać.

Obecni przyklasnęli gorąco słowom JE. P. Ministra, poczem składano inicyatorom dzieła serdeczne życzenia. Protektorka wystawy, księżna Lubomirska, w rozmowie z uczestnikami zebrania starała się jeszcze u każdego z nich z osobna obudzić zainteresowanie dla rozumnego i pożytecznego przedsięwzięcia.

Zebrani przez dłuższy czas krążyli po wystawie, przypatrując się nadesłanym okazom, przedewszystkiem wyrobom kraj. przemysłu artystycznego, a podobno nie brakło także i kupujących. Dopiero jednak, gdy się trochę przerzedziło, można się było po wystawie rozglądnąć. Opisywać jej wam, którzy macie u siebie na miejscu podobne bazary krajowe, nie potrzeba; wystarczy nadmienić, że niczego tu nie brak, od makat buczackich i kilimów z Okna lub Tarnopola, aż do krośnieńskich płócien, kołomyjskich garnków, wyrobów wiązownickich, zabawek jarosławskich, serdaków zakopańskich, lub — *last not least* — wódek i rozolisów krajowych.

Opuszczono wystawę z serdecznem życzeniem: Szczęść Boże nowej placówce rodzinnej pracy, zapobiegliwości i dobrej a rozumnej woli.

Ruchem na rzecz podniesienia przemysłu krajowego, rozbudzonym ostatnimi czasy także wśród Polonii wiedeńskiej, mają być w najbliższych dniach zainteresowane jak najszersze koła tutejszej ludności polskiej. W tym celu zwołano na przyszłą niedzielę (13 b. m.) do sali „Hotelu Savoy“ (*Mariahilferstrasse*) na godz. pół do 2 po południu Wiec polski, na którym dr. R. Battaglia wygłosi referat „Polacy w Wiedniu, a przemysł krajowy“. Nad referatem toczyć się będzie dyskusya, a ewentualnie uczynione będą także i wnioski.

Dnia 14. b. m. odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem ks. M. Lubomirskiej posiedzenie komitetu, celem popierania galicyjskiego przemysłu we Wiedniu. W posiedzeniu wzięli udział; minister Piętak, szef sekcyi dr. Ćwikliński, radca ministeryalny dr. Rosner, radca dworu Struszkiewicz i bawiący we Wiedniu polscy posłowie. Zagaił obrady dyrektor galicyjskiego „Związku przemysłu fabrycznego“ dr. Battaglia, podnosząc powodzenie próby z wystawą przemysłu galicyjskiego we Wiedniu. Polskie wyroby bardzo się podobały, a publiczność wiedeńska, odwiedzając licznie wystawę, chętnie czyniła zakupy. W dwugodzinnej dyskusyi podawano środki, celem podniesienia Bazaru wyrobów krajowych i rozwinięcia galicyjskich produktów spożywczych we Wiedniu oraz konieczności założenia Biura pracy we Wiedniu dla galicyjskich robotników i rękodzielników. Postanowiono odbywać posiedzenia komitetu co najmniej dwa razy w miesiącu i zaprowadzić dyżury komitetowych w Bazarze, celem obserwacyi co do gustów publiczności i środków dalszej akcyi.

Centr. Związek gal. przem. fabrycznego, wniósł następującą petycyą do W y d z i a ł u k r a j o w e g o. Uchwała Wysokiego Sejmu, powziętej w ciągu dopiero co zamkniętej sesyi na podstawie referatu i wniosków komisyi gospodarstwa krajowego, polecono Wysokiemu Wydziałowi, by po wysłuchaniu znawców sformułował konkretne handlowo-polityczne postulaty naszego kraju, których uwzględnienia domagać się należy od rządu przy zawieraniu nowych traktatów handlowych w najbliższej przyszłości.

Interes ekonomicznego rozwoju naszego kraju wymaga niewątpliwie aby w postulatach tych w miarę możności uwzględnione zostały istotne potrzeby w s z y s t k i c h gałęzi produkcyi krajowej a nie tylko potrzeby rolnictwa, do których i n f o r m a l i w pierwszym rzędzie odnosi się powołana uchwała sejmowa.

Słaby dotychczasowy rozwój naszego przemysłu był jednym z powodów, dla którego często nie pytano się go wcale o jego potrzeby w dziedzinie handlowo-politycznej, oraz dla którego prawdopodobnie ochrona interesów przemysłowych nie znalazła dostatecznego bezpośredniego wyrazu w zacytowanej uchwale sejmowej. Dalej przemysł ten, zwłaszcza fabryczny, nie posiadał dotąd własnej odrębnej reprezentacyj zawodowej, która byłaby powołaną zabierać głos w sprawach tego przemysłu natury handlowo-polityeznej i rozporządzała aparatem potrzebnym do zebrania dat i innych materyałów oraz opinii znawców w konkretnych kwestyach.

Dziś reprezentacya taka istnieje w „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, który zdołał już zjednoczyć w swem łonie prawie wszystkie gałęzie przemysłu fabrycznego, a po części i górnictwa galicyjskiego.

A właśnie jeśli przemysł gdziekolwiek potrzebuje racyonalnej i życzliwej polityki handlowej, to przedewszystkiem w takich warunkach jak nasze, gdzie przemysł ten słaby dopiero dźwiga się z kolebki, nadzwyczajne środki pomocy publicznej, dostarczanej przez politykę ekonomiczną, są dla jego rozwoju niezbędne. Im mniej zaś pod tym względem mamy autonomii, im bardziej zdani jesteśmy na politykę ekonomiczną rządu centralnego, tem usilniej winniśmy starać się winniśmy o to, by rząd ten znał nasze potrzeby i liczył się z niemi jak najbardziej.

Jakkolwiek nie myślimy ani na chwilę zaprzeczyć ogromnej doniosłości rolnictwa i pokrewnych gałęzi pracy produkcyjnej dla naszego życia ekonomicznego, jakkolwiek nie myślimy wcale występować przeciw postulatom agrarnym, sformułowanym już w zacytowanej uchwale sejmowej, pozwalamy sobie w myśl poprzednich wywodów prosić Wysoki Wydział krajowy, by rozszerzył ramy owych postulatów handlowo-politycznych do rządu — przez wciągnięcie w ich szereg także życzeń przemysłu i górnictwa i by dla wysłuchania tych życzeń oraz w ogóle dla zebrania materyału zwołał ankietę, złożoną z reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych, Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, Towarzystwa górni-

czego wreszcie Towarzystwa naftowego (prócz Towarzystwa gospodarskiego i rolniczego).

Na ankiecie tej rzeczone instytucye rozebrały między siebie opracowanie referatów co do poszczególnych artykułów, co do poszczególnych pozycyi traktowanych — na wzór tego procederu, jaki zastosowano w „Centralstelle für Vorbereitung der Handelsverträge“, której prace wszelako obejmowały całą Austryę bez wyróżniania szczególnych interesów galicyjskich).

Każdy z referatów musiałby opierać się na szczegółowej ekspertyzie fachowej, przeprowadzonej w łonie tej instytucyi, któraby się podjęła danego referatu.

Zdaniem naszem t a k i e dopiero przygotowanie materyału dałoby Wysokiemu Wydziałowi krajowemu odpowiedni substrat do ścisłego sformułowania handlowo-politycznych postulatów całego gospodarstwa krajowego, a nie tylko pewnej, choćby najważniejszej jego części oraz do ugrupowania ich w jedną organiczną całość.

W obec zaczętych już rokowań traktatowych z Włochami, dalej wobec faktu, że ważny dla nas jako prejudykat traktat Rosyi z Niemcami może w niedługim czasie przyjść do skutku, ponieważ wreszcie ekspertyzy będą wymagały pewnego czasu, upraszamy Wysoki Wydział krajowy, by raczył sprawę traktować jako bardzo nagłą i jako taką, którą należało zająć się właściwie przed kilku laty a przynajmniej przed kilkunastu miesiącami.

Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych w Krakowie Jedną z największych przeszkód w rozwoju naszego przemysłu jest brak rynku zbytu dla naszych wyrobów. W pierwszym rzędzie takim rynkiem winna stać się Galicya sama. Pierwsze lody w tym względzie łamią się, nie brak już dziś chętnych do kupowania swojskich wyrobów, ale często bardzo daje się jeszcze słyszeć na wiecach przemysłowych i po za niemi narzekanie: „Nie wiemy gdzie czego szukać w kraju“.

Nadarza się obecnie dobra i niekosztowna sposobność dla naszych przemysłowców zareklamowania swoich wyrobów. Mianowicie zarząd I. Koła pań Tow. „O własnych siłach (adres Czytelnia dla kobiet, Kraków, ulica Jagiellońska 5), urządza w Krakowie wystawę gwiazdkową. Ci przemysłowcy, których wyroby nadają się do takiej wystawy, powinni wziąć jak najliczniejszy udział w niej w interesie własnym i w ogólnym interesie uprzymysłowienia kraju.

W sprawie wystawy gwiazdkowej krakowskiej należy zwracać się, jak wspomnieliśmy pod adresem: Czytelnia dla kobiet, Kraków ulica Jagiellońska 1, 5.

Bazar wyrobów galicyjskich we Wiedniu. „Krajowy Związek przemysłowy“, chcąc zdobyć dla wyrobów krajowych szerszy rynek zbytu także po za granicami kraju, otworzył przed paru dniami, jak doniosły telegramy we Wiedniu obok Grabenu (I. Spiegelgasse 21) B a z a r w y r o b ó w g a l i c y j s k i c h p o ł ą c z o n y z n i e u s t a j ą c ą w y s t a w ą krajowego przemysłu (zwłaszcza artystycznego), a równocześnie założył tamże a g e n c y ę h a n d l o w ą, która zajmie się wprowadzeniem na rynki obce tych naszych wyrobów krajowych, które w większych ilościach mogą znaleść zbyt za granicą kraju.

W wiedeńskim bazarze krajowym najlepszy pokup znajdą zapewne ze strony publiczności wiedeńskiej wyroby z działu sztuki stosowanej i przemysłu domowego artystycznego, chociaż dość liczna kolonia polska w Wiedniu wskutek rozwijanej między nią agitacyi będzie kupowała także artykuły zwyczajne, nie zbytkowne.

Towar przyjmowany będzie w sprzedaż komisową, ale przy towarach pokupnych Krajowy Związek przemysłowy udzielać będzie stosownych zaliczek. Towary wiedeńskiego bazaru krajowego muszą być przedniej jakości i niewygórowanej ceny, te zaś, które są co do wyglądu oryginalne krajowe, (n. p. kilimy, hafty, artykuły sztuki stosowanej do przemysłu, majoliki wzorowane na motywach ludowych) muszą właśnie tę cechę zachować, a nie naśladować modnych wzorów obcych, gdyż możliwość sprzedania ich będzie często zależała jedynie od ich specyalnego charakteru, jako „curiosum“ etnograficznego. Z uwagi na to, że nieustająca wystawa i z nią połączony bazar krajowy, oraz agencya handlowa w Wiedniu stanowią pierwszy posterunek akcyi na rzecz szerszego zbytu naszych wyrobów po za granicą kraju i z uwagi na okoliczność, że niejednokrotnie artykuły naszego przemysłu dopiero wtedy znajdują zbyt wewnątrz kraju, gdy bywają chętnie kupowane przez zagranicę, w i n t e r e s i e r o z w o j u p r z e m y s ł u k r a j o w e g o, a więc i w k o n k r e t n y m i n t e r e s i e k r a j o w y c h p r o d u c e n t ó w j e s t n i e o d z o w n i e k o n i e c z n e m, aby jaknajrychlej i jaknajliczniej wysyłali wyroby swoje do Bazaru krajowego we Wiedniu, względnie oddawali tamtejszej agencyi handlowej swoje zastępstwo. Zgłaszać się należy albo wprost do p. Stefana Oświęcimskiego (Wien I. Spiegelgasse 21) lub też do „Krajowego Związku przemysłowego“ (Lwów, ul. Chorążczyzny 17) albo wreszcie do Biura reklamy wyrobów krajowych, Lwów Batorego 12.

Zdrowa gałąź galicyjskiego przemysłu. W akcyi propagowania zbytu wyrobów krajowych powinno się stawiać na pierwszem miejscu te artykuły, które wyrobione z surowca tutejszego, będącego u nas w wielkiej ilości, a wykonane starannie i po cenie konkurencyjnej, mogą najłatwiej konkurować z wyrobami zagranicznymi. Jednym z takich artykułów są bezsprzecznie m e b l e g i ę t e z b u c z y n y znajdującej się u nas w olbrzymich ilościach, pozwalających nawet dotychczas na marnowanie tego materyału, jako codziennego paliwa w piecach. Do niedawna firmy wiedeńskie, węgierskie i pruskie zalewały Galicyę banalnym towarem w tej gałęzi produkcyjnej, a kilka fabryk eksploatowało lasy bukowe w Karpatach, przysyłając napowrót z Wiednia lub Pesztu galicyjską buczynę, przerobioną na meble. — Od pewnego czasu zaczyna się Galicya wyzwalać z tej zależności. Prym wiedzie w tem renomowana z najlepszej strony wielka parowa fabryka mebli giętych M. Adera w Jazowsku, koło Starego Sącza. Ostatnie wyroby tej firmy eksportującej, mówiąc nawiasem, swój towar *via* Tryest daleko za morze, wystawione w lwowskim bazarze krajowym, budzą smakiem swoim i starannem wykończeniem, obok przystępnych stosunkowo cen, ogólne uznanie. — Po za tą firmą, także fabryki Euchs & Freund w Nowosielicy, Rudolfa Weila w Buczkowicach koło Białej, a wreszcie warsztaty zacnych braci Tercyarzy we Lwowie i w Krakowie, dostarczają dobrego i taniego towaru w tej gałęzi produkcyjnej, którą należy z całą energią popierać, bo wzmacniając ją, będzie można z czasem stwożyć kiedyś potężną konkurencyę, wzbogaconym na naszym chlebie Thonetom i innym zagranicznym monopolistom.

Nowy pociąg pospieszny. Centralny Związek fabryczny w porozumieniu z lwowską Izbą handlową odniósł się do Ministerstwa kolejowego z prośbą o jak najszybsze zaprowadzenie nowego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem w ten sposób, aby nowy pociąg pospieszny wychodził ze Lwowa wieczorem 7·30 a przychodził do Wiednia 8·45 rano. Ten sam czas odjazdu i przyjazdu stosowałby się do pociągu z Wiednia do Lwowa. Wniosek ten uzasadnił Centr. Związek fabr. tem, że sfery kupieckie odczuwają nadzwyczaj dotkliwą potrzebę stworzenia takiego połączenia, aby w ciągu jednego dnia można było załatwić interes, nie tracąc na taką podróż w interesie dwa do trzech dni jak to dotychczas się działo. Niewątpliwie skorzystałyby z tego udogodnienia także i szerokie koła publiczności, — nowe to połączenie stanowi przeto rzeczywiście naglący i ważny postulat naszego kraju.

Jak się dowiadujemy został ten wniosek Centralnego Związku fabrycznego przyjęty przez państwową Radę kolejową, po skutecznem poparciu ze strony pp. Baczewskiego i Rusmana.

Nowopowstała fabryka krochmalu brylantowego do prasowania p. Bażanta we Lwowie, stanowi jeden więcej wyłom w monopolu eksploatowania naszych kieszeni przez przemysł zagraniczny. Fabryka ta założona przez fachowca w zawodzie doskonale wykształconego powinna wyrugować z całego kraju obcy towar.

Należy się spodziewać, że panie nasze zrozumieją potrzebę czynnego poparcia idei obrony krajowego przemysłu i żądać będą w sklepach tylko krochmalu brylantowego z fabryki lwowskiej p. Bażanta.

Biuro reklamy wyrobów krajowych rozwinie ze swej strony energiczną akcyę tak za tym jak i za innymi artykułami krajowymi codziennego użytku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Jan Kaźmierz Zieliński.

Numer 26. Lwów dnia 15. Grudnia 1903 Rok II.

Biuro Redakcyi i Administ.
ul. Kopernika 7 partor.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie K. 3·—
półrocznie „ 5·—
rocznie „ 10·—
Numer poszczególny kosztuje 1 koronę

OGŁOSZENIA.
1 str. 100 K. 1/2 str. 60 K.
1/4 str. 35 K., 1/8 str. 20 K.
1/16 str. 12 K.

DOBROBYT

PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Dobrobytu ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10, — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 A. Adolf Chulawski VI Getreidemarkt 13.

Czasopismo ekonomiczne, pod redakcyą J. K. ZIELIŃSKIEGO.

Organ „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ i Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wychodzi 5. 15. i 25 każdego miesiąca.

Do siewu jesiennego.

Oryginalną

Pszenicę

BANATKĘ

Szwedzką, Wysoko - Litewską,

oraz krajowej produkcyi:

Triumf Podola, francuską „Hors Concours“ banatkę itd.

ŻYTO

Wysokolitewskie, Petkus, szampańskie, Szlanstedzkie i trzcinowe

oryginalne i krajowej produkcyi.

dostarcza najtaniej

Bank rolniczy

we Lwowie.

Rok założenia 1782.

Ces. król. uprzyw.

rafinerya spirytusu

fabryka najprzedniejszych likierów, prawdziwych polskich wódek, rosolisów i rumów



J. A. Baczewski

we Lwowie

c. k. nadworny dostawca

poleca

słynne z dobroci prawdziwe polskie żytnie wódki, likiery i rozolisy.

Spirytus na nalewki

pierwszej próby najlepszej jakości.

„Esprit de vin Marque d'or“

Wysyłka w 5 kg. skrzynkach ewentualnie blaszankach pocztą.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek liczba 45.

poleca:

HERBATY

czarne aromatyczne silnie naciągające

Congo Nr. 0	½ kg. K.	3 20
„ „ 1	„ „ „	3 80
Souchong Nr 2	„ „ „	4·60
Majowa znakomita	„ „ „	6·—
Kaiser cesarska	„ „ „	8 —

Najlepsze okruchy herbat ½ kg. K 3·—, 3 60 i 4 60

KAWY

znakomite w smaku aromatyczne

Gwatemala Nr. 5	½ kg. K.	1 50
Ceylon dobra Nr. 4	„ „ „	2·—
„ gruba „ 3	„ „ „	z·08
„ przednia Nr. 2	„ „ „	2 16
„ najprzedniejsza Nr. 1	„ „	2·24
„ perłowa	„ „	2 16
Złota Jawa	„ „ „	2·16
Mocca arabska	„ „ „	2·16

Jedyna w kraju

Fabryka świec i blichownia wosku.

Świece kościelne woskowe i stearynowe.
Główny skład kwiatów kościelnych.

- - Cenniki szczegółowe na żądanie. - -

Szczotki

do zamiatania ręczne i na drażek, do ścian i sufitów, do portier, kominów, froterowania, bielenia, obuwia, szurowania koni, sukien, zębów, paznogci, uszów, włosów.

Grzebienie z rogu bawolego - -
- - kauczukowe rzadkie i gęste.

Miotły, Miotełki, Piórka, Trzepaczki i Gąbki.

Największy skład u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Od Administracyi.

Pismo nasze wychodzi regularnie 5. 15. 25-go każdego miesiąca. Wysyłka uskutecznioną bywa również jak najregularniej

Upraszamy zatem usilnie wszystkich naszych PT. Odbiorców by **natychmiast** reklamowali w razie gdyby jeden z poszczególnych numerów **„Dobrobytu“** Ich nie doszedł.

☞ Prosimy również o nadesłanie przedpłaty celem ustalenia nakładu.





Wszelkie zamówienia przyjmuje, informacyi udziela wyłącznie

M. Brandler

Lwów, Jagiellońska 15.

Jedyne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

BANK MELJORACYJNY - - -

ulica Kopernika Nr. 1. — I. p.

(nad apteka Mikolasza).

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Lwowska Filia

BANKU GALICYJSKIEGO - - - - - - DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcze **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do $12^1/_2$ — i od 3 do $4^1/_2$.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na $4^1/_2$% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Akcyjny

Bank Związkowy

dla stow. zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie,

przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem **cztery** (4%) od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4^1/_2$%) od sta.
4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $^1/_2$2 w południe.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4 29

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarz. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARIENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN. tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśnę oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu prof. JAWORSKIEGO.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego Halicka 5.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe

(Szczególnie z Rosyą).

N. KATZNER

Dom spedycyjny i komisowy w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach i Radziwiłowie.

Stałe taryfy przewozowe (Stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami oraz fachowe oclenie.

Poleca wyroby z kamienia porfirowego: płyty posadzkowe, klocki brukowe, nagrobki, schody, cokle i piramidy, bruski i toczydła (t. zw. Trembowelskie) z własnych kamieniołomów po umiarkowanych cenach

Wywóz wełny drzewnej i desek na skrzynki do jaj.
Adres: **N. Katzner w Podwołoczyskach.** 44.



PRZEMYSŁ KRAJOWY.

Towarzystwo lwowskich szewców „KRAJ“

poleca

Własne wyroby różnorodnego obuwia ręcząc za trwałość i elegancyę.

Na składzie zaopatrzenia obfite.

Zamówienia wykonują się najdokładniej w jak najkrótszym czasie.

Z prowincyi wystarczy przysłanie bucika na miarę.

Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 12.

naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego.

Pierwsza galicyjska fabryka wszelkiej bielizny

WIKTORA SEDLACZKA

we Lwowie, plac Kapitulny 3. — poleca po najniższych a stałych cenach:

Bielizną męzką
Bieliznę damską
Bieliznę dla dziewcząt i chłopców
Bieliznę dla niemowląt
Bieliznę dla hoteli, restauracyi, szpitali i innych zakładów.
Kołdry materace, sienniki

Wełnę owczą i watę.
Pierze i puch.
Całe wyprawy ślubne i dla niemowląt.
Utrzymuje na składzie krajowe i zagraniczne płótna, nakrycia stołowe, ręczniki, ścierki, chustki do nosa.

Schrolla szyfony, szyrtyngi, dymy, kretony, batysty, barchany, piki.
Kołnierze, manszety krawaty, szelki.
Skarpetki i pończochy.
Wszystkie dodatki do bielizny.

Wszelkie zlecenia wykonuje najrzetelniej.

Próbki i cenniki na żądanie.

PRAWDZIWY

HOLENDERSKI

„Lemon Squash"

jest napojem orzeźwiającym i odświeżającym bardzo zdrowym, bez zawartości alkoholu.

Brak napoju podniecającego a zarazem nie działającego szkodliwie upajająco od dawna uczuć się dawał. Opierając się na poszukiwaniach czynionych już w innych krajach, wynalazłem preparat, który po większej części składa się z cukru najlepszej jakości gotowanego na cytrynach soczystych. Rozcieńczony w 5—7 krotnej ilości wody wydaje ten preparat bardzo zdrowy napój, który szczególnie podczas upałów w porze letniej zalecić można.

Flaszka litrowa

„Lemon Squashu"

kosztuje wraz z cłem kor. 6 i jest bardzo wydatną a tem samem tanią

Flaszka litrowa wystarczy na sporządzenie mniej więcej 50 szklanek napoju. Proszę tylko spróbować.

Wysyłka za poprzedniem pobraniem należytości.

Adres:

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

PRZEDNIE SIATKI ŻAROWE

do oświetlenia gazowego

100 sztuk K. 22 — 50 sztuk K. 11·50

franko wraz z cłem

za nadesłaniem należytości wysyła

Hugo Eugen Winkler

Zwickau in Sachsen.

Za nadesłaniem

Marek 3·50 (Koron 4·15)

(także w znaczkach pocztowych)

wysyłam franko pierwszej jakości, niklowany patentowany

Przyrząd do wentylacyi pokoi!

Hugo Eugen WINKLER

Zwickau in Sachsen.

46

PATENTY

dla wszystkich krajów wyrabia

Inżynier M. Gelbhaus

zaprzysiężony rzecznik patentów

Wiedeń VII., Siebensterngasse Nr. 7

naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

40

Jedyny rzeczywisty importer herbaty!

Handel herbaty chińskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 3.

Druga kamienica od placu Marjackiego.

poleca

HERBATĘ



zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzona, ciemno naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo:

Congo czarna	1 Nr.	1.60
Souchong czarna	2 „	2.—
„ zbiór majowy	3 „	3.—
Kaysow czarna	4 „	4.—
Melange de Londres	5 „	4.—
Pecco kwiatowej	6 „	3.—
„ „ karawanowej	7 „	4.—
„ „ najprzedniej	8 „	6.—
Gunpowder ziel. perl.	9 „	3.—
„ „ „	10 „	4.—
Wysiewki herbaciane		1.30
„ „ z najlepszych her.		1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym,

które rozsyła franco, opłacone do każdej stacyi pocztowej $4^3/_4$ kilo w woreczku:

Jamajka	7·—	½ kl. —.70
Santos	7.50	„ —.80
Portorico	8.85	„ —.96
Cuba grubo ziarnista	9.20	„ —.90
Ceylon zielona	9.50	„ 1.—
„ „ przednia	10.—	„ 1.04
„ „ grubo ziar.	10.50	„ 1.08
„ „ perłowa	10.50	„ 1.08
Mocca arab. arom.	10.50	„ 1.08
Jawa złota	10.50	„ 1.08

Ceny herbaty oznacza się na ½ kilo w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilo.

Opakowania nie liczy się. — Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. 30

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.